

MOBILNY INTERNET 50+

NOWE MEDIA W RĘKACH STARSZYCH UŻYTKOWNIKÓW

RAPORT BADAWCZY

AUTORZY:

Łucja Krzyżanowska, Michał Danielewicz

EKSPERCI:

Dr Mirosław Filiciak, Mateusz Halawa

ZESPÓŁ BADACZY ETNOGRAFÓW:

Michał Danielewicz, Aleksandra Gołdys, Łucja Krzyżanowska, Paweł Mazurek



iPlus ThinkTank: Projekt Mobilność
www.projektmobilnosc.pl

Partnerzy merytoryczni
Centrum Badań nad Kulturą Popularną



Raport napisany przez:

Łucję Krzyżanowską - Instytut Socjologii Uniwersytet Warszawski
Michała Danielewicza

Badania zostały zaplanowane przez:

Łucję Krzyżanowską
Mateusza Halawę

Zespół etnografów:

Michał Danielewicz
Aleksandra Gołdys
Łucja Krzyżanowska
Paweł Mazurek

Przygotowanie filmu:

Paulina Jędrzejewska

Eksperti:

Dr Mirosław Filiciak – Centrum Badań nad Kulturą Popularną, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

Mateusz Halawa – Instytut Studiów Społecznych UW, The New School for Social Research



Spis treści

WSTĘP	4
iPlus THINK TANK: PROJEKT MOBILNOŚĆ	7
KOMENTARZE EKSPERTÓW	9
Miroslaw Filiciak Prawo do odrębności praktyk medialnych	9
Mateusz Halawa Bardziej różnorodny internet albo mama na Facebooku.....	12
KONTEKST BADANIA	15
Z KIM ROZMAWIALIŚMY	17
PIĘCDZIESIĘCIOLATKOWIE JAKO INTERNAUCI	19
1. Postawy: technologiczna nieśmiałość	19
a. Ograniczona mobilność domowa.....	21
b. Bariery posługiwania się technologiami: wiedza ucieleśniona wiedzą milczącą	22
c. Szacunek wobec mądrego narzędzia	25
d. Samotność w sieci	25
2. Rodzina na Skypie: cyfrowe życie społeczne.....	26
3. O sposobach uczestnictwa w sferze publicznej: od telewizora do monitora.....	29
4. Mobilność uwarunkowana: wielo-stacjonarność starszych użytkowników.....	33
5. Nowoczesne technologie w życiu zawodowym	38
a. Od pracownika do internauty	40
6. Internetowe hobby	41
PODSUMOWANIE	48
BIBLIOGRAFIA	50
ANEKS METODOLOGICZNY	52
ZESPÓŁ	53
PARTNERZY BADANIA	55



WSTĘP

RAPORT MOBILNY INTERNET 50+ - NOWE MEDIA W RĘKACH STARSZYCH UŻYTKOWNIKÓW to odpowiedź na pytanie, jak nowe technologie, a w szczególności mobilny internet, wpisują się w codzienność internautów po pięćdziesiątce oraz etnograficzny opis ich strategii korzystania z internetu.

Raport, który oddajemy do Państwa rąk, jest efektem badania przeprowadzonego przez zespół socjologów i medioznawców na zalecenie Polkomtel S.A. Na przełomie sierpnia i września 2010 roku spędziliśmy kilkadziesiąt godzin rozmawiając, spacerując, surfując wspólnie po internecie z dwunastoma pięćdziesięciolatkami-internautami. Staraliśmy się przy tym możliwie wszechstronnie poznać ich świat i życie, dowiedzieć się po co i w jaki sposób wykorzystują w codziennym życiu nowoczesne technologie, a także zwrócić uwagę na swoiste dla tej grupy wiekowej strategię korzystania z internetu.

Raport, prezentujący najważniejsze obserwacje i wnioski z badania, rozpoczynamy od wyjaśnienia rosnącego zainteresowania badaczy społecznych i marketingowych grupą wiekową 50+. Pokazujemy zachodnie trendy i zmiany, jakie dokonują się w pokoleniu *baby boomers*. Zwracamy również uwagę na przemiany polskich pięćdziesięciolatków, w tym na rosnące wśród nich zainteresowanie nowoczesnymi technologiami.

Następnie opisujemy dwunastkę naszych badanych poprzez ukazanie charakterystycznych elementów dla fazy życia, w której się znajdują: duży bagaż życiowych doświadczeń, skomplikowana sytuacja rodzinna (*sandwich generation* vs syndrom opuszczonego gniazda), pogmatwane ścieżki zawodowe mocno osadzone w przemianach ustrojowych.

W rozdziale *Postawy: technologiczna nieśmiałość* pokazujemy, w jaki sposób hegemonia młodości wpływa na postrzeganie nowoczesnych technologii przez starszych. Zwracamy uwagę, że internet jest dla naszych badanych sposobem na nie-starzenie się oraz że wzbudza w nich prawdziwy entuzjazm. W kolejnych podrozdziałach pokazujemy przełożenie tych postaw na praktyki: ograniczoną mobilność domową (nasi rozmówcy nie przemieszczają się z laptopami po swoich mieszkaniach), „cyfrowe usztywnienie” i brak zręczności w obsłudze sprzętu wynikające z faktu, że nie wychowywali się od dziecka w towarzystwie komputerów; szacunek wobec sprzętu oraz sieci przejawiający się ogromną

cierpliwością, systematycznością; samotniczość w korzystaniu z internetu, która oznacza, że sieć nie służy im do zawiązywania kontaktów towarzyskich i współdziałania; niechęć i wstyd przed pokazywaniem się w sieci.

Rodzina na Skypie: cyfrowe życie społeczne to rozdział, w którym wyjaśniamy, dlaczego starsi użytkownicy wykorzystują nowoczesne narzędzia komunikacji przede wszystkim do podtrzymywania bliskich relacji, a w mniejszym stopniu do utrzymywania kontaktu z rozległą grupą znajomych, jak to jest w przypadku młodych użytkowników.

Trzeci rozdział - *O sposobach uczestnictwa w sferze publicznej: od telewizora do monitora* – koncentruje się na roli internetu w zaspokajaniu ciekawości związanej z wydarzeniami politycznymi i społecznymi. Pokazujemy, że ograniczenie roli telewizji nie dotyczy tylko młodzieży, ale również starszych, którzy coraz częściej zamiast czekać na wieczorne wiadomości na bieżąco śledzą popularne portale informacyjne.

W kolejnym rozdziale - *Mobilność uwarunkowana: wielo-stacjonarność starszych użytkowników* – opisujemy, w jaki sposób nasi rozmówcy wykorzystywali mobilność swoich laptopów i internetu. Rozmawialiśmy z użytkownikami internetu mobilnego i zaobserwowaliśmy, że laptop nie jest dla nich urządzeniem mobilnym - pozostaje urządzeniem wielo-stacjonarnym (jest kilka miejsc, w których używa się laptopa do dość rutynowych czynności).

Przedostatni rozdział poświęcony jest roli internetu w życiu zawodowym naszych rozmówców. Pokazujemy w nim, na przykładzie kilku historii, w jaki sposób umiejętność korzystania z sieci przekłada się na większą elastyczność na rynku pracy, a także jakie funkcje pełni internet w życiu zawodowym naszych rozmówców. Na koniec pokazujemy pracę zawodową jako efektywny sposób rozpoczynania przygody z internetem.

W ostatnim rozdziale – *Internetowe hobby* – pokazujemy, czym różnią się pasje młodych ludzi i starszych oraz przytaczając historie opowiedziane nam przez badanych ilustrujemy, w jaki sposób internet może być wykorzystywany do uprawiania hobby.

W każdej z wyżej wymienionych części raportu staramy się pokazywać naszych dwunastu rozmówców jako pełnoprawnych użytkowników nowoczesnych technologii. Podkreślamy, że mają wypracowane przez siebie praktyki i sposoby wykorzystywania sieci, które nie są gorsze od tych, które zaobserwować można u młodych. Są po prostu inne.

Mirosław Filiciak i Mateusz Halawa w komentarzach do raportu podkreślają, że opisywane przez nas praktyki starszych internautów współlistnieją ze zdecydowanie bardziej nagłościonymi praktykami młodych. Dlatego ważne jest wsłuchanie się w głos starszych i wspomaganie w dalszym korzystaniu z nowych mediów, ale na ich zasadach, z uwzględnieniem ich potrzeb.



iPlus THINK TANK: PROJEKT MOBILNOŚĆ

iPlus jest czołowym dostawcą internetu w Polsce, dlatego w ideę działań tej marki wpisana jest odpowiedzialność za analizę i kreowanie zmian społecznych zachodzących pod wpływem nowych technologii komunikacji. iPlus chce brać czynny udział w opisywaniu, tłumaczeniu i dyskusji społecznej dotyczącej zmian wynikających z mobilności i cyfryzacji społeczeństwa polskiego. Dlatego też w 2009 roku został powołany „Projekt Mobilność”, w ramach którego prowadzone są badania, dyskusje i projekty aktywizujące grupy społeczne – beneficjentów nowych technologii komunikacji.

Celem „Projekt Mobilność” jest powołanie społecznego „think tanku” i sprowokowanie do dyskusji na temat przemian zachodzących w społeczeństwie pod wpływem użytkowania nowych mobilnych technologii. Dotychczas w ramach projektu przeprowadzono dwa badania użytkowników mobilnego internetu, zrealizowane wspólnie z badaczami i ekspertami ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

Badanie „Mobilność 2010 – raport o wpływie internetu mobilnego na jakość życia Polaków” autorstwa Krzysztofa Krejtzta z Instytutu Społecznej Psychologii Internetu i Komunikacji SWPS, poświęcone było analizie zmian społecznych zachodzących pod wpływem internetu mobilnego. Niezależnie od głównego badania zostało przeprowadzone dodatkowe, pt. „Internet mobilny w życiu studenta”, w którym analizowano wpływ technologii mobilnych na sukcesy w nauce.

Badania społeczne stanowią punkt wyjścia do podawania w sposób wiarygodny tematów do dysputy publicznej, do identyfikacji nowych trendów i trwałych zmian w społeczeństwie opartym na informacji i mobilności, do którego niewątpliwie zmierzamy.

Raportom z badań towarzyszyły działania komunikacyjne, wykorzystujące między innymi kanały społecznościowe online (blog mobilnyinternet.blox.pl, strona na [Facebook.com/mobilnyinternet](https://www.facebook.com/mobilnyinternet)), w których poruszane są różnorodne aspekty mobilności – społeczne, kulturowe, technologiczne oraz debaty i wywiady w telewizji internetowej Lookr.tv. Uruchomiono również programy aktywizacji grup społecznych, które mogą być

beneficjentami nowych środków komunikacji. Pierwszą akcją był konkurs dla młodych mam na przygotowanie projektów działalności zarobkowej lub hobbystycznej wymagających użycia internetu mobilnego („Mobilna Mama z pomysłem”) zrealizowany we współpracy z portalem eDziecko.pl. Planowane są kolejne programy aktywizacyjne skierowane do różnych grup odbiorców.

Niniejszy raport z badania użytkowania internetu mobilnego przez osoby powyżej 50 roku życia stanowi kolejny element „Projektu Mobilność” i analizuje szczegółowo kolejną z grup odbiorców mobilnych technologii.

Obecny raport, jak również poprzednie badania, udostępnione są publicznie na stronie www.projektmobilnosc.pl.



KOMENTARZE EKSPERTÓW

Mirosław Filiciak

Prawo do odrębności praktyk medialnych

Jak pokazuje raport „World Internet Project - Poland 2010”, różnice w korzystaniu z internetu przez różne grupy wiekowe są w naszym kraju dramatyczne. "W sieci" znajduje się 95% polskich nastolatków, ale już tylko 37% osób w wieku 50-59 lat i zaledwie 15% osób w wieku 60 i więcej lat. Jednak choć wiek jest podstawowym (różnicującym jeszcze silniej, niż wykształcenie) wyznacznikiem cyfrowego podziału w Polsce, to ustawianie prostej opozycji pomiędzy seniorami i młodymi ludźmi korzystającymi z nowych technologii komunikowania jest pewnym nadużyciem, a przynajmniej uproszczeniem - podobnie jak polaryzujące rozróżnienie na „stare” i „nowe” media (bo przecież z internetu wiele osób korzysta głównie w pasywny, „telewizyjny” sposób). Warto te różnice wysubtelnić.

Bohaterowie tego raportu na tle swoich rówieśników stanowią grupę dość wyjątkową – są osobami bardzo aktywnymi, także w zakresie użycia nowych technologii. Wpisują się raczej w kategorię „drugiego” niż „trzeciego” wieku - mają ustaloną pozycję zawodową i ekonomiczną, a ze względu na usamodzielnianie się dzieci także coraz więcej czasu na rozwój własnych zainteresowań i pasji. Nie potwierdzają stereotypów o osobach starszych, którym odnalezienie się w realiach po przełomie 1989 roku sprawia kłopot - podejmują wysiłki, aby być „na czasie”, czego najlepszym przykładem jest dla nich właśnie korzystanie z internetu. Są elastyczni, bo przecież choć większą część życia spędzili w innym systemie, to potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości, stając się nie ofiarami, lecz beneficjentami transformacji. Spojrzenie na świat mediów cyfrowych z perspektywy takich właśnie ludzi wydaje się być szczególnie cenne, bo ich medialne wybory nie zawsze wynikają z braku środków i wiedzy. Bywa, że decyzje o rezygnacji z określonych usług podejmują świadomie. A jestem przekonany, że w dyskusji o „cyfrowym wykluczeniu” musimy uwzględnić takie wybory użytkowników, nawet jeśli odbiegają one od dominujących wyobrażeń o „wartościowych” użyciach mediów. Międzypokoleniowa solidarność nie może być oparta na protekcjonalnej infantylizacji ludzi dojrzałych i założeniu, że seniorzy nie wiedzą, co jest dla nich dobre.

Osoby biorące udział w tym badaniu potwierdzają tezę, że ludzie starsi korzystają z internetu przede wszystkim jako źródła informacji, w mniejszym stopniu jako narzędzia komunikacji. Stopniowo zmieniają przyzwyczajenia związane z oglądaniem telewizji, coraz chętniej korzystając z serwisów internetowych, jednak w ograniczonym stopniu używają np. serwisów społecznościowych. Dlaczego? Odpowiedzi jest kilka. Warto wspomnieć o zupełnie przecież uzasadnionych obawach związanych z ujawnianiem prywatnych informacji oraz o niewielkiej liczbie znajomych online. Przede wszystkim trzeba jednak podkreślić, że w życiu polskich seniorów stosunkowo mało jest relacji opartych na słabych więziach – najważniejsze są kontakty z rodziną i bliskimi znajomymi, a w tym kontekście niektóre usługi sieciowe stają się po prostu mało przydatne. Za to z podtrzymywaniem silnych więzi osoby dojrzałe potrafią radzić sobie całkiem dobrze, co czytelnicy raportu mogli prześledzić na przykładzie uwspólniania rodzinnych doświadczeń za pośrednictwem sieciowych albumów ze zdjęciami, czy komunikatora Skype, który okazuje się być przydatnym narzędziem wytwarzania poczucia współobecności podczas rodzinnych imprez.

Opisane w tym raporcie sposoby użycia sieci przez osoby starsze trudno uznać za szczególnie wyrafinowane – często jednak są one wystarczające, by podnieść jakość życia i zaspokoić potrzeby użytkowników. Choć o swoich działaniach na komputerze sami uczestnicy badania opowiadali z dużą dozą niepewności, to później zaskakiwali badaczy umiarkowanie sprawną, ale jednak efektywną realizacją swoich zamierzeń. Co najważniejsze – realizacją samodzielną, co dla osób dojrzałych jest szczególnie istotne. Zwłaszcza, że ewentualna pomoc ze strony młodszych osób, najczęściej dzieci, jest - jak wielokrotnie mówili uczestnicy badania – udzielana niechętnie i bez zrozumienia dla odmienności doświadczeń technologicznych starszej generacji. Trudno tu mówić o międzypokoleniowym wsparciu, choć przecież technologiczne kompetencje młodych Polaków też nieczęsto wykraczają poza podstawy. Jednak stereotypy stygmatyzują praktyki medialne starszych, uromantyczniając działania młodych. Tym samym dają legitymację poczuciu technologicznej wyższości młodego pokolenia. Młodzi pomagają niechętnie, dając odczuć seniorom ich niekompetencję. Żartują z braku biegłości, zapominając, że wyznaczająca horyzont ich myślenia „informatyczna rewolucja” ostatnich dwóch dekad nie jest jedyną – także na płaszczyźnie technologicznej – jaką przeżyli ich rodzice i dziadkowie. Wszak jeden z bohaterów tego badania pamięta jeszcze odrabianie lekcji przy lampie naftowej. Dziś aktywnie korzysta z internetu, „przywozi” go także swojej matce. Zresztą takie właśnie zapośredniczone korzystanie z sieci wydaje się być w kontekście seniorów szczególnie istotne.

Statystyki z przywoływanego przeze mnie na początku raportu "World Internet Project" wskazują, że co piąty Polak, który nie korzysta z internetu, ma do niego dostęp w swoim

własnym domu. To najczęściej właśnie osoby starsze. Najbardziej oczywistą interpretacją tych danych jest stwierdzenie, że nie korzystają, bo nie wiedzą jak, ewentualnie - nie wiedzą, że powinni z niego korzystać. Ale zastanówmy się, ile w będącym emanacją kultury nowości internecie jest serwisów dla ludzi starszych? Czy 60-latek powinien dopasowywać się do usług tworzonych z myślą o 20- i 30-latkach przez innych 20- i 30-latków? A przecież gdy zachodzi taka potrzeba, można - fakt, narażając się na kąśliwe uwagi - skorzystać z pomocy innych. Połowa Polaków, którzy „mają, ale nie korzystają”, dostęp do sieci uzyskuje właśnie za pośrednictwem innych osób, najczęściej (w dwóch na trzy przypadkach) swoich dzieci. Większość z tych zdalnych (nie)użytkowników deklaruje, że nie ma poczucia, że za sprawą braku „usieciowienia” coś traci.

Oczywiście to wszystko nie oznacza, że cyfrowe wykluczenie osób starszych nie jest problemem społecznym. Jest - i to niezwykle istotnym. Skoro jednak w ostatnich latach zmienia się dynamicznie to, jak konceptualizujemy wykluczenie cyfrowe, kiedyś postrzegane głównie przez pryzmat dostępu do technologii, później kompetencji jej użycia (tzw. drugi poziom wykluczenia cyfrowego), a teraz także jako wzorców ich użycia (trzeci poziom), zastanówmy się głębiej nad sytuacją ludzi w wieku 50+. Niezbędne wydaje się szukanie równowagi pomiędzy wyrównywaniem szans i praw starszych obywateli w czasach, w których niekorzystanie z usług sieciowych zmniejsza szanse na podniesienie komfortu życia i pełnoprawne uczestnictwo w sferze publicznej, a narzucaniem takich sposobów użycia technologii, które jako najwartościowsze postrzegają ludzie w innym wieku, o innych doświadczeniach i - przede wszystkim - znajdujący się na innym etapie życia. Zadbajmy o równowagę szans, ale nie wymuszajmy zmiany zachowań, bo zapewne nie zawsze jest ona możliwa bez daleko idącej ingerencji w sferę wyznawanych wartości.

W tym raporcie zebrano historie aktywnych, dojrzałych ludzi, którzy większą część swojego życia spędzili w przekonaniu, że najważniejsza jest praca i dobro innych – rodziny, dzieci. Teraz te osoby mają szansę na zrobienie czegoś dla siebie - czasem poszerzając swoją wiedzę, czasem z pewnym zawstydzeniem oddając się wreszcie swoim pasjom. Pozwólmy im, żeby sami wybierali to, na co mają ochotę. Dotyczy to także korzystania z internetu. Współcześni "cyfrowi tubylcy" nie pamiętają świata przed nim, mają więc kłopot ze spojrzeniem na tę technologię z dystansu - żeby zarówno móc się nim zachwycić, jak i ocenić w sposób krytyczny. Taki dystans bez wątplenia przydałby się w budowaniu sobie codziennej medialnej higieny, być może coraz ważniejszego elementu jakości życia w świecie zdominowanym przez pośpiech i nadmiar. I choć trąci to pewne banalną dydaktyką, to nie mam wątpliwości, że takiego spojrzenia na internet możemy się uczyć od pokolenia naszych rodziców i dziadków.

Mateusz Halawa

Bardziej różnorodny internet albo mama na Facebooku

Na YouTube.com nastoletni student amerykańskiego college'u, Ryan Wanger, wygłasza żartobliwy odczyt pod tytułem „Moja mama jest na Facebooku – co teraz?” („Mówiąc „mama” mam na myśli każdego, kto jest starszy od nas” – precyzuje Wanger.) Daje swoim rówolatkom rady: nie mówcie mamie o Facebooku – może się nie dowie; pokażcie jej chaotyczny pulpit z kilkunastoma oknami różnych programów, powiedzcie że czyhają tam wirusy – przestraszy się. Jestem jedynym wsparciem technicznym mojej mamy – Wagner pokazuje rozbawionej publiczności kolejny slajd PowerPointa – więc beze mnie i tak sobie nie poradzi. To ją zniechęca. Dalej następuje wyliczenie różnych taktyk radzenia sobie, jeżeli mama już jakimś cudem na Facebooku się znajdzie. Widzimy mamę nieporadną, nierozumiejącą żartów, nieprzynależącą do tego świata. Kilka tygodni temu komediowy program Saturday Night Live wyemitował udający reklamę skecz „Mama na Facebooku.” Mama pisze obciachowe statusy: „Wreszcie październik. Wyciągam z szafy swetry z jesiennymi motywami.” Syn skręca się z zażenowania. Zgooglujcie państwo „mom on Facebook” – znajdziecie blogi, gdzie młodzi wklejają zrzuty ekranów z potknięciami swoich rodziców, którzy pchają się tam, gdzie nie ich miejsce: do „naszego” internetu .

Te podszyte autentycznym niepokojem żarty odświeżają odwieczną wojnę pokoleń, w której „mama” („każdy, kto jest starszy od nas”) jest nieuchronnie sytuowana w roli zgreba. (W czasach Wojny domowej – komedii, która świetnie rozumiała tragizm tego koniecznego nieporozumienia między pokoleniami – mówiło się: „nie kumają cza-czy.”) Ale te żarty o niekumatych użytkownikach rzucają też światło na kulturowe osadzenie nowych technologii komunikowania takich jak internet. Nowe media nie pojawiają się nigdy z gotową instrukcją obsługi. Ich pojawienie się rozpoczyna długi i fascynujący proces kulturowych sporów, eksperymentów i negocjacji dotyczących tego, do czego te media właściwie służą, komu są potrzebne, a komu nie, i jak powinno się ich prawidłowo używać. Sceny z amerykańskiej kultury popularnej, od których zacząłem, są przykładem właśnie takiego przepracowywania nowej sytuacji. Kto jest w internecie mile widziany? Kto wyznacza reguły gry i reguluje dostęp? Co stoi za pragnieniem starszych, żeby być częścią tego świata?

Widać tu dobrze, jak bardzo nowość internetu jako medium zlewa się z młodością dominującej grupy jego użytkowników. Z praktyk korzystania z internetu i z publicznych

rozmów o tym korzystaniu ludzie wynoszą przekonanie, że „właściwy” użytkownik internetu to użytkownik młody. Jest to zarówno demograficzny fakt – profil wieku użytkowników sieci silnie ciąży ku wczesnej dorosłości – jak i kulturowe wyobrażenie – tak użytkownikom jak i nieużytkownikom internet jawi się jako domena ludzi młodych . To raczej młodzi w praktykach użytkowania definiują to, czym internet jest – a jest z tej perspektywy niczym innym niż przestrzenią komunikacyjną, która wyłania się z zapośredniczonych przez komputery interakcji między młodszymi i jest dziś nacechowana ich młodością – i to oni tłumaczą innym, jak się z internetem obchodzić i do czego on służy. Są nadreprezentowani w tworzeniu i zarządzaniu zawartością sieci, jak i w rozmowach definiujących jej społeczną użyteczność . Stawia to problem cyfrowego wykluczenia dojrzałych – kompleksowo opisany w niedawnym raporcie Między alienacją i adaptacją.

Raport Nowe media w rękach starszych użytkowników podejmuje ten problem przyglądając się z etnograficzną uwagą tym niewykluczonym: aktywnym użytkownikom mobilnego internetu po pięćdziesiątce. Odwracając zwyczajowe zainteresowanie debaty o wykluczeniu tymi, którzy „nie chcą”, „nie potrafią” albo „nie mogą” i koncentrując się na doświadczeniach ludzi, którym okoliczności i chęci pozwoliły na włączenie internetu w życie codzienne, autorzy i autorki badań pokazują dotychczas słabo opisane przyjemności, korzyści i problemy związane z używaniem nowych technologii przez dojrzałych użytkowników. Taka perspektywa jest istotna, bo przypomina, że internet nie jest przestrzenią jednorodną i jednoznaczną – i wcale nie musi być użyteczny i przyjemny tylko dla młodych. Opisywane w tym raporcie praktyki współistnieją ze zdecydowanie bardziej nagłościonymi praktykami młodych.

W tym kontekście przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu wiąże się nie tylko z zapewnianiem dostępu, ale też koniecznością uważnego wsłuchiwania się w potrzeby oraz style życia, konsumpcji i komunikacji osób dojrzałych i wspomaganiem ich nie tyle w korzystaniu z cudzych protokołów korzystania z sieci, lecz w tworzeniu swoich własnych. Chodzi więc tyleż o promowanie pewnych użyć i udogodnień, które już teraz zapewniają nowe technologie, co o włączenie osób dojrzałych do procesu społecznej innowacji związanej z nowymi mediami: uczenia się od nich, do czego nowe technologie mogą się przydać. Im więcej różnorodnych ludzi korzysta z technologii, tym bardziej technologie te stają się elastyczne i pożyteczne. Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu wiąże się więc nie z podłączeniem i przyuczeniem do jakiegoś już gotowego „internetu”, lecz ze świadomością, że z politycznego, kulturowego, społecznego i rynkowego punktu widzenia warto zabiegać o to, by więcej różnorodnych grup było zaangażowanych w korzystanie z sieci i współtworzenie dobrych praktyk używania nowych mediów: tworzenie innego

internetu. Internet jest zawsze otwarty i „niegotowy” – zmieni się, gdy zaczniesz z niego aktywnie korzystać więcej osób takich jak te, które poznajemy w tym raporcie.

WPROWADZENIE

Pan Tadeusz ma 53 lat i pracuje w Polskich Kolejach Państwowych. Choć pamięta jeszcze czasy, kiedy w jego biurze towarem pierwszej potrzeby była kalka do maszyny do pisania, dziś nie umie już umówić się na spotkanie bez telefonu komórkowego, a gdy wyjeżdża na wakacje szuka zasięgu dla swojego mobilnego internetu. Urodził się na wsi, gdzie w czasach jego dzieciństwa był tylko jeden telefon - u sołtysa i to najczęściej nieczynny. *Do połowy podstawówki mieszkałem przy lampie naftowej. Nie było prądu! Pan sobie wyobraża? Pracę domową odrabiałem przy lampie naftowej!* Rozmawiamy o niezwyklej szybkości technologicznej zmiany. *To wcale nie tak dużo czasu minęło, a rewolucja nastąpiła*, podsumowuje pan Tadeusz, który jest jej zdecydowanym zwolennikiem. *Nie wyobrażam sobie, że teraz na przykład wydzwaniam po informacje, jaki jest rozkład pociągów, czy szukanie firmy w inny sposób niż w internecie, nie wyobrażam już sobie tego!*

W naszym raporcie chcemy pokazać jak w tej nowej rzeczywistości, zdominowanej przez elektroniczne media, odnajdują się ludzie, którzy dorastali w epoce analogowej - osoby urodzone w latach 1950-1960, a więc takie, których tożsamość, nawyki związane z wykorzystaniem mediów kształtowały się bez udziału nowoczesnych technologii.

Raport piszemy na podstawie pogłębionych wywiadów z elementami obserwacji etnograficznej oraz wtórnej analizy danych źródłowych (*desk researchu*). Czwórka badaczy i badaczek przeprowadziła badanie z 12 osobami w wieku 50-60 lat¹. Skupimy się na pokazaniu roli nowych technologii komunikowania (w tym internetu mobilnego, którego użytkownikami byli wszyscy nasi rozmówcy) w życiu codziennym badanych. Pokażemy ich styl życia, potrzeby i korzyści związane z internetem oraz sytuacje i cele, w których używane są nowoczesne technologie komunikacyjne. Podejście etnograficzne zawsze stara się analizować zagadnienia w szerokim kontekście. Z każdym z naszych rozmówców spędziliśmy pół dnia na rozmowach, spacerach, wspólnym surfowaniu po sieci starając się możliwie wszechstronnie poznać ich świat i życie. Podejście etnograficzne, pomagając zrozumieć doświadczenia i perspektywy starszych użytkowników, pozwala nam stawiać pytania o to, jak nowe technologie wpisują się w ich codzienność.

¹ Badanie zostało przeprowadzone w trzech miastach o różnej wielkości (ponad 1 mln mieszkańców, 250 tys mieszkańców, 77 tys mieszkańców) na przełomie sierpnia i września 2010 roku. Szczegółowy opis metodologii przeprowadzonego badania znajduje się w Aneksie Metodologicznym na końcu raportu.

Nasz raport nie ma statusu reprezentatywnej diagnozy wszystkich użytkowników technologii w grupie wiekowej 50+. Tym niemniej jesteśmy przekonani, że wskazuje wątki, których zrozumienie jest istotne dla dalszego rozpoznawania postaw, sposobów użytkowania i barier wobec nowych mediów wśród 50+. Traktujemy naszych rozmówców – dojrzałych użytkowników i użytkowniczkę internetu – jako swoistą „grupę pilotażową”, forpocztę, która przez swoją wyjątkowość może wskazywać kierunki dalszego rozwoju oraz wyznaczać trendy i pokazywać przyszłość tej grupy wiekowej.

Naszym badaniem chcemy włączyć się do dyskusji na temat korzystania z nowoczesnych technologii przez polskich seniorów². Mamy wrażenie, że w dyskursie publicznym zestawienie „seniorzy” i „technologie” zbyt silnie nacechowane jest protekcjonalnością. Protekcjonalnością, która sprawia, że na użytkowanie technologii w tej grupie wiekowej patrzymy poprzez pryzmat wzorców wypracowanych przez młodsze pokolenia. Nasz raport jest także próbą przywrócenia podmiotowości tej grupie, uznania prawa do tworzenia własnych wzorców w obcowaniu z technologią. Postęp postępujemy, ale na różnorodności zyskujemy bardziej.

Profesor Mirosława Marody w udzielonym niedawno *Gazecie Wyborczej* wywiadzie w taki sposób wyjaśnia, dlaczego nie korzysta z serwisów społecznościowych: *Przynajmniej jeśli idzie o ten typ serwisów [nie mam takiej potrzeby]. To kwestia wyuczonych sposobów stykania się z ludźmi, które są w nas tak głęboko zakorzenione, że nawet gdy korzystamy z tych nowoczesnych środków komunikacji, to nadal pewne ich użycia są dla nas czymś dziwnym. Inaczej traktuje to pokolenie, które się już w tej nowej komunikacji wychowywało.* Te różnice i własne strategie korzystania z internetu i innych technologii są dla nas najciekawsze. Chcielibyśmy, aby ten raport stał się kolejnym elementem dyskursu publicznego wokół ludzi w wieku 50+ i sieci.



KONTEKST BADANIA

Grupa wiekowa 50+ budzi coraz większe zainteresowanie, zarówno ze strony badaczy rynkowych, jak również akademickich oraz społecznych. Zaciekawienie rośnie szczególnie w wysoko-rozwiniętych krajach zachodnich, gdzie z jednej strony mamy

² Wyniki badania Diagnoza Społeczna 2009, „Między alienacją, a adaptacją” raport przygotowany pod redakcją dr Dominika Batorskiego dla Koalicji Dojrzałość w sieci dostępny na:
http://www.frsl.org.pl/images/Files/Raport_Otwarcia_Koalicji_Dojrzalosc_w_sieci.pdf

do czynienia z najbardziej zaawansowanym stadium nowoczesności, włącznie z jej technologicznymi przejawami, z drugiej zaś są to też kraje, w których postępuje proces starzenia się społeczeństw. Spoglądając w tamtym kierunku, możemy dostrzec zarys niedalekiej przyszłości, jaka czeka nas również tu w kraju.

Z chwilą, gdy amerykańskie pokolenie boomersów³ zaczęło zasilać szeregi tej grupy wiekowej, dotychczasowe prawdy i przekonania na temat seniorów stawały się coraz wyraźniej nieprawdziwe. Postać siwego staruszka, którego życiowa aktywność ograniczała się do telewizji, gry w bingo i trosk zdrowotnych odchodziła w niepamięć. **50+ w Stanach i zachodniej Europie to obecnie duża, bogata i aktywna grupa społeczna złożona z atrakcyjnych konsumentów oraz zaangażowanych obywateli.** Przykładowo, w krajach starej Unii to ludzie spod znaku 50+ kupują dziś 45% nowych samochodów, w tym aż 80% tych najdroższych (średni wiek nabywcy Porsche to 57 lat) (Frątczak-Rudnicka 2007). W USA i Europie Zachodniej już można mówić o rosnącym w sile *grey market* – rynku produktów przeznaczonych dla starszych konsumentów. Według BBC News wartość tego rynku wzrośnie w 2040 z 9.5 milionów dolarów do 15 milionów⁴.

W miarę jak kolejne roczniki przekraczają mityczną granicę 50 lat, zmienia się definicja tego, co znaczy być współczesnym seniorem. Zaczynając od tego, że żywotny współczesny **pięćdziesięcioletek odrzuca etykietę seniora** jako obrosniętą zbyt skostniałymi stereotypami - sięgając po pojęcia rehabilitujące ten etap życia: „druga młodość”, „dojrzałość”. W krajach Europy Zachodniej, gdzie procesy demograficznego starzenia się społeczeństwa są bardziej zaawansowane, obiektem zainteresowania jest już szeroki wachlarz potrzeb konsumenckich, nie tylko zaś zdrowotnych. Jak wskazują eksperci, należy spodziewać się, że **50+ szukają produktów i usług jak najlepiej dopasowanych do ich potrzeb**⁵.

Również w Polsce powszechne do niedawna skojarzenia „senior-staruszek” są coraz częściej kwestionowane, a grupa wiekowa 50+ spotyka się z coraz większym zainteresowaniem, zarówno ze strony podmiotów rynkowych (por. Frątczak-Rudnicka 2007, Pezda 2010⁶), jak i instytucji państwowych (program aktywizacji „Solidarność pokoleń”). Zaczęto również przyglądać się bliżej kwestii zależności pomiędzy użytkowaniem nowych technologii a wiekiem. Z jednej strony kryterium wieku jest uznawane za główną kategorię różnicującą wykorzystanie cyfrowych technologii (por. „Diagnoza Społeczna 2009” oraz „Między alienacją a adaptacją”). Diagnoza 2009 pokazuje, że **cyfrowy podział w Polsce ma**

³ Ludzi urodzonych w powojennym wyżu demograficznym '46-'64.

⁴ Dane za: <http://news.bbc.co.uk/1/hi/magazine/3659996.stm>

⁵ Por: *Discovering the Silver Economy* na: <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,1505482,00.html>

⁶ Za: http://wyborcza.pl/1,99149,7421680,Odlot_seniorow_na_Majorke.html

przede wszystkim pokoleniowy charakter: *Może to prowadzić do wielu negatywnych zjawisk społecznych, gdyż wraz ze zwiększeniem znaczenia technologii ICT w różnych dziedzinach życia, osoby, które z nich nie korzystają, będą w coraz większym stopniu wykluczane. Kolejnym problemem jest również to, że coraz trudniejsze staje się porozumienie między osobami z różnych pokoleń, gdyż światy, w których żyją, znacząco się od siebie różnią* (Diagnoza 2009: 291). Z drugiej strony, tym bardziej warto zwrócić uwagę na rosnący odsetek internautów wśród ludzi powyżej 45 roku życia. Porównanie danych z Diagnozy za lata 2005 i 2009 pokazuje, że to właśnie **ludzie powyżej 45 roku życia są obecnie najszybciej internetyzującą się generacją**. Wśród ludzi z przedziału wiekowego 45-59 lat, obecnie z internetu korzysta 39,5%, w porównaniu do 22% w 2005 roku, a dla ludzi w wieku 60-64 jest to odpowiednio 20,6% w 2009, podczas gdy w 2005 było to zaledwie 7,6% - a więc oznacza to niemal trzykrotny wzrost odsetka osób korzystających z sieci na przestrzeni 4 lat. Tak duży wzrost nie daje się wytłumaczyć tylko przesunięciem się młodszych osób do starszych kategorii wiekowych. Wiek wciąż pozostaje najważniejszym czynnikiem wykluczenia cyfrowego, jednak dane ilościowe pokazują, że mamy równocześnie do czynienia z **postępującą internetyzacją starszych użytkowników**.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że kategoria **50+ jest kategorią niezwykle pojemną i zróżnicowaną wewnątrznie** (por. Frątczak-Rudnicka 2007). Stwierdzenie to odnosi się również do kwestii oboznania z nowymi technologiami. Opublikowany niedawno raport „Między alienacją a adaptacją” stwierdza, że wśród użytkowników internetu z grupy 50+ poziom cyfrowych kompetencji jest wyraźnie niższy niż ogółu użytkowników. Jednak wskazuje też, że **50+ to grupa mocno niejednorodna pod względem korzystania z komputerów i internetu**. Spośród szerokiego przedziału wiekowego wyróżnia się grupa osób, które od dłuższego czasu i systematycznie korzystają z nowych technologii (Batorski et al. 2010: 42). To właśnie tej grupie chcemy przyjrzeć się bliżej w naszym raporcie. **Chcemy pokazać zakotwiczenie technologii w życiu mobilnych użytkowników po pięćdziesiątce oraz specyfikę cyfrowych praktyk i doświadczeń, które są ich udziałem**. Wierzmy, że pomoże to odpowiedzieć na pytanie, na ile i w jaki sposób intensywność wykorzystania technologii przełamuje cyfrowe bariery.



Z KIM ROZMAWIALIŚMY

Nasi rozmówcy, jak wszyscy po pięćdziesiątce, byli ludźmi „po przejściach”, **z dużym bagażem życiowych doświadczeń**, każdy miał za sobą zarówno wzloty jak i życiowe upadki. Te życiowe kryzysy, w dużej mierze charakterystyczne i specyficzne dla tego okresu życia, dotyczyły kilku sfer. Sfery intymnej - mamy tu na myśli nieudane małżeństwa, rozwody, spadek atrakcyjności seksualnej, samotność. Również życie rodzinne bywa dla nich nie tylko źródłem satysfakcji i spełnienia, ale i konfliktów oraz problemów. Ludzi z tego pokolenia określa się niekiedy mianem *sandwich generation* – przytrąśniętych z dwóch stron, z jednej przez swoich rodziców, którym starają się zapewnić opiekę, z drugiej przez dzieci, które cały czas aktywnie wspierają w rozwoju i życiowym starcie. Jedni cierpią z powodu nie dość samodzielnych dzieci, inni z powodu syndromu opuszczonego gniazda – pustki, jaka pojawia się po ich wyprowadzce. Po pięćdziesiątce zdrowie zaczyna sprawiać coraz więcej problemów. Nasi rozmówcy musieli borykać się z chorobami ograniczającymi ich aktywność zawodową (renta) i uniemożliwiającymi uprawianie dawnego hobby (np. sportu). Choć obecnie wszyscy pracują, to część z nich ma za sobą zwolnienia, redukcje (często związane z reformami systemowymi lat 90.), konieczność przekwalifikowania. W ciągu swojego życia borykali się także z kłopotami finansowymi (często związanymi z prowadzeniem własnego biznesu i koniunkturą na rynku). Części wiodło się lepiej w latach 90. niż obecnie. Złoty czas beneficjenta transformacji mają już za sobą. To wtedy dobrze zarabiali, dużo kupowali, inwestowali w mieszkania. W połowie pierwszego dziesięciolecia XXI ich sytuacja się pogorszyła (kryzys, czas wysokiego bezrobocia w kraju, konkurencyjność młodszych pokoleń). Teraz starają się przede wszystkim nadażyć za pędzącą współczesnością, także dzięki nowoczesnym technologiom, które z jednej strony są odskocznią od codzienności, z drugiej natomiast – dają poczucie, że pomimo swojego wieku, wszystkich zakrętów życiowych nadal są na bieżąco.

Poznane przez nas osoby **korzystały z nowoczesnych technologii z różną intensywnością oraz biegłością**. Rozmawialiśmy zarówno z osobami, które „siedzą” w komputerach od wczesnych lat 90., a internet mają odkąd tylko pojawiła się taka możliwość, jak i z osobami, które dopiero niedawno rozpoczęły swoją przygodę z siecią. To co było jednak dla nich wszystkich charakterystyczne, to pierwsze wrażenie, które wywoływali. Początkowo wydawało się, że nie są sprawnymi użytkownikami, że mają małą wiedzę na temat technologii. Dopiero w trakcie wywiadu okazywało się, że mają zarówno kompetencje, jak i wiedzę. Jest to odwrotna sytuacja niż w przypadku młodych użytkowników, którzy mają język do mówienia o internecie, opisywania swoich umiejętności, a głębsza rozmowa nierzadko pokazuje, że potrafią zrobić niewiele i słabo wykorzystują możliwości oferowane przez sieć.

Laura Carlsen tworząc teorię selektywności emocjonalnej zwracała uwagę na to, że młodzi ludzie patrzą w przyszłość i są nastawieni głównie na swój rozwój. Osoby starsze natomiast skupiają się na wybranych aspektach swojego życia. Chcą prowadzić wartościowe życie, mieć satysfakcjonujące intymne relacje społeczne i czuć się zakorzenionymi. Inwestują zatem dużo energii, żeby wieść „mądre i cenne życie”. W tych rozważaniach pojawia się kategoria „dobrej starości,” której korelatami są: pogodzenie się ze starzeniem (Cavan, 1949), aktywność, autonomia, tolerancja, optymizm, odwaga, możliwość dbania o siebie (Days, 1991), realizacja swojego potencjału (Gibson, 1995), unikanie chorób, uczestniczenie w życiu społecznym i kulturalnym. Wielu z naszych badanych mogłoby się odnaleźć w tych wymiarach dobrego przeżywania życia po pięćdziesiątce. Mają już wykrystalizowaną, stabilną tożsamość. Dawno już zakończyły okres poszukiwania i określenia samego siebie. Młodzi wykorzystują cyfrowe media w procesie odkrywania, tworzenia i negocjowania z innymi tego, kim są. Starsi nie mają już tych niepokojów, ten etap mają już za sobą.



PIĘCDZIESIĘCIOLATKOWIE JAKO INTERNAUCI

Technologie przenikają całość naszego życia codziennego. Rozpoznawanie sposobów użytkownictwa powinno więc być mocno osadzone w konkretnych obszarach życia: pracy, rozrywce, życiu towarzyskim i rodzinnym, finansach, etc.

Na wstępie raportu pokazujemy charakterystyczne dla naszych rozmówców postawy wobec użytkowania technologii: nieśmiałość, ograniczoną mobilność, szacunek, samotniczość oraz pewne ograniczenia w użytkowaniu technologii, wynikające z cielesności. Następnie na przykładzie wykorzystywania narzędzi komunikacyjnych opisujemy różne poziomy cyfrowego życia społecznego internautów po pięćdziesiątce. W dalszej części zwracamy uwagę na rolę internetu w sposobach uczestnictwa w sferze publicznej. Pokazujemy dlaczego kategoria mobilności nie jest adekwatna dla naszych badanych i dlaczego lepszym pojęciem jest wielo-stacjonarność. Dwie ostatnie części poświęcamy roli nowoczesnych technologii w pracy zawodowej oraz wykorzystywaniu przez pięćdziesięciolatków internetu przy realizowaniu pasji. Tekst uzupełniają zdjęcia zrobione w trakcie przeprowadzania wywiadów.

1. Postawy: technologiczna nieśmiałość

Wchodzimy w nowy etap historii, w którym to młodzi będą dzierżyć władzę, pisała Margaret Mead w 1970 roku. Antropolożka opisywała w ten sposób potężną zmianę kulturową, jakiej doświadczało nowoczesne społeczeństwo drugiej połowy XX wieku.

W społeczeństwach tradycyjnych kolejne pokolenia przejmowały wzorce życia wypracowane przez przodków w niemal niezmiennym kształcie („mój dziadek był rybakiem, mój ojciec jest rybakiem, ja i moje dzieci też będą” – przyszłość jawiła się wtedy jako zwierciadło przeszłości). W miarę jak rozwój cywilizacyjny nabierał tempa, głównym punktem odniesienia stawała się terażniejszość, a kolejne pokolenia coraz odważniej szukały własnych sposobów na życie, choć czyniły to w świecie urządzonym przez dziadków i ojców („mój ojciec jest rybakiem, ja będę marynarzem”). Wiedza krążyła wtedy głównie między rówieśnikami. Mead dostrzegła jednak kolejną nadchodzącą zmianę: punktem odniesienia w myśleniu o przyszłości przestawała być terażniejszość (a więc świat dorosłych, dojrzałych ludzi), a stawała się antycypacja świata przyszłego: świata konstruowanego przez młodych. *W przeszłości zawsze istnieli starsi, którzy dzięki swojemu doświadczeniu i osobistej przeszłości, wiedzieli więcej o świecie terażniejszym niż młodzi. Dziś już ich nie ma* - podsumowuje Mead (Mead: 2000).

Hegemonia przyszłości objawia się na różne sposoby. To kult młodości w kulturze popularnej, ale też szybko postępująca technologizacja życia codziennego. W efekcie role ulegają odwróceniu. Obecnie to starsze pokolenia muszą coraz częściej przystosowywać się do wzorców wypracowywanych przez „rzeczników przyszłości”, czyli pokolenia młodsze. Wciąż jeszcze miewamy do czynienia ze zdziwieniem, że „dzisiejsza młodzież nie ma w ogóle potrzeby buntu” – nie musi, gdyż to właśnie młodzi są dziś uprzywilejowani, to oni najlepiej odnajdują się w terażniejszości nieustannej zmiany nakierowanej na jutro. Problem z przystosowaniem się do rzeczywistości miewają raczej starsze pokolenia, wyrosłe w innym świecie, hołdujące innym regułom (np. odmienne standardy prywatności).

Młodym jest łatwiej, ale odnajdywać próbujemy się wszyscy, również współcześni 50-latkowie. *Grzegorz ma teorię, że aby zachować młodość psychiczną, trzeba śledzić gadżety. Kupić nową komórkę, czytnik tekstów, nowy program do komputera. Bo to nie pozwala nam zasnąć* – mówiła Olga Tokarczuk o swoim przyjacielu w wywiadzie dla Wysokich Obcasów Extra z września 2010. Teoria Grzegorza dobrze oddaje poczucie, jakie towarzyszy naszym rozmówcom w obcowaniu z technologiami. Na poziomie odbioru emocjonalnego nowe technologie to dla nich przede wszystkim szansa na nie-starzenie się. Na tym etapie życia to właśnie powstrzymanie starzenia się zastępuje dążenie do zachowania młodości. Przynależność do cyfrowego świata pozwala dotrzymać kroku współczesności. Dlatego też - w przeciwieństwie do dzisiejszych nastolatków, dla których technologie są tak

wszechobecne, że aż przezroczyście^{7,8} - naprawdę doceniają możliwości, z których korzystają dzięki technologiom.

Nasi rozmówcy mówiąc o nowoczesnych technologiach ukazywali prawdziwy, szczerzy zachwyty i ciągle na nowo odkrywali internet jako wynalazek, który ułatwia im życie i radykalnie je zmienia. Są autentycznie entuzjastyczni wobec możliwości, których dostarcza im technologia, a które młodsze pokolenia są częściej skłonne traktować jako naturalne i oczywiste. Ów entuzjazm ma swoje konsekwencje w sposobie użytkowania technologii. Starsi chcą poznać i dogłębnie zrozumieć technologie. Gotowi są poświęcić im więcej uwagi i czasu. Można powiedzieć, że często nie ma w ich sposobie korzystania z technologii powierzchowności i ryzyka znudzenia, które młodych często prowadzi do fasadowej znajomości technologii. Starsi użytkownicy są jednak równocześnie bardziej ostrożni wobec technologii. Zachowują wobec nich pewien dystans, zarówno w przestrzeni fizycznej, jak i przestrzeni emocjonalnej. Dlatego też ich sposoby użytkowania technologii są w wielu aspektach specyficzne:

a. Ograniczona mobilność domowa.

Zdecydowana większość naszych rozmówców ma w domu jedno, względnie dwa miejsca, w których korzystają z komputera. Miejsce laptopa jest najczęściej przy stole, nierzadko z serwetką jako podkładką, czasem przy biurku. Po sieci surfują w wyprostowanej postawie siedzącej. Podczas gdy w rękach osób nastoletnich laptop staje się wszędobylskim „zwierzakiem” domowym, który ląduje to na podłodze, to znów na kolanach, niewielu z poznanych przez nas użytkowników senioralnych zdarzyło się choćby raz zasiąść z laptopem w fotelu czy na kanapie. A już zupełnie nie wyobrażają sobie, żeby zabierać ze sobą laptopa do łóżka, jak czyni to wielu młodych ludzi. *To mi się wydaje niehigieniczne*, stwierdziła w wywiadzie Katarzyna, nauczycielka w gimnazjum. A pani Jolanta tłumaczy: *Nie lubię w łóżku, bo mi jest niewygodnie. Łóżko służy do spania.*

⁷ Por. raport „Młodzi i Media”: *Długie rozmowy odbywają się przeważnie wieczorami – by zapewnić tym kontaktom większą intymność, Jurek kupił dziewczynie słuchawki i mikrofon. Maria, idąc do łóżka, zabiera ze sobą laptopa i zaczyna rozmawiać z Jurkiem* (str. 47).

⁸ **Niewidzialna technologia** jest dla nas czymś normalnym, codziennym. Nie budzi już specjalnych emocji i nie wywołuje dyskusji, nie jesteśmy wobec niej sceptyczni ani entuzjastyczni. Zależymy od niej, ale nie zdajemy sobie z tego spraw. Zazwyczaj nie zauważamy nawet jej istnienia, chyba, że pojawią się problemy i coś przestaje działać (Thurlow, Lengel, Tomic, 2005; za J.M. Zajęc 2006).

Raport „Młodzi i media” pokazuje jak bardzo technologie zrastają się z nastoletnimi użytkownikami tworząc ludzko-technologiczne hybrydy, w świecie starszych użytkowników granice pomiędzy tym co ludzkie, a tym, co technologiczne są wytyczone wyraźnie. Pani Urszula chowa laptopa do szuflady zawsze, gdy mają przyjść goście – *żeby pokój wyglądał ładniej.*

Dla młodych internet, komputer, myszka są częścią ich ciała, dla starszych użytkowników, z którymi się spotkaliśmy, technologie i sprzęt zawsze pozostaną czymś zewnętrznym. Dzięki temu mają do nich dystans, cierpliwość do nauki, chłodne spojrzenie z zewnątrz. Nie będą jednak nigdy tak sprawni, jak młodzi. Myszka i klawiatura nie staną się „ich ręką”, pozostaną jedynie peryferyjnym urządzeniem.

Jemy zawsze tam gdzie trzeba jeść, śpimy tam gdzie trzeba spać, a pracujemy tam gdzie jest to do pracy pomieszczenie (...) [Młodzi] wszystko robią w łóżku. nawet jedzą w łóżku. Dla mnie to jest takie trząskę dziwne.



Później zaczęli korzystać z tych urządzeń i tego nie nadrobią. Naukowcy na całym świecie zauważają zmiany w ciele człowieka związane z użytkowaniem nowoczesnych technologii. Na przykład: przeciętny młody człowiek ma teraz bardziej wszechstronny i dokładny kciuk niż poprzednie pokolenia. Dlaczego tak się dzieje? Edward Tenner wyjaśnia to zjawisko częstym używaniem małych przycisków na palmtopach i telefonach komórkowych. Używamy naszego kciuka tak intensywnie, jak żadne z poprzednich pokoleń. Tenner, obecne pokolenie młodych ludzi nazywa Generacją Kciuka (*Thumb Generation*).

b. Bariery posługiwania się technologiami: wiedza ucieleśniona wiedzą milczącą.

Wyniki badania neurologicznego przeprowadzonego na Uniwersytecie Kalifornijskim wśród osób w wieku 55-78 lat pokazują, że regularne korzystanie z internetu pozytywnie wpływa na funkcjonowanie mózgu: *Na skutek korzystania z internetu wyraźnie wzrastała aktywność mózgu, zwłaszcza w części odpowiedzialnej za podejmowanie decyzji, co wydaje się o tyle sensowne, że surfując po sieci podejmujemy przecież mnóstwo decyzji,* wyjaśnia szef projektu badawczego prof. Gary Small (Gazeta Wyborcza, 11.02.2009). Sugeruje to, że obcowanie z nowymi technologiami bywa poza wszystkim także swego rodzaju umysłową

gimnastyką. *Nawet stary mózg może się nauczyć obcować z nowymi technologiami*, podsumowuje prof. G. Small. Kwestie użytkownictwa nowych technologii często sprowadzane są do aktywności czysto umysłowych, lekceważąc szersze aspekty fizyczności kontaktu z komputerem.

Tymczasem, jak pokazuje badanie przeprowadzone przez Christine E. Buse, obsługa komputera to także zestaw fizycznych interakcji z urządzeniem, których nie można opanować inaczej jak poprzez praktykę. Jednak dyspozycje organizmu 50-letniego są odmienne niż młodego. Zbyt łatwo dajemy się zwieść urokliwej symbolice technologii, która wyzwala nas z fizycznych ograniczeń, podczas gdy w rzeczywistości raczej je reprodukuje. Fizyczny regres wiążący się ze starzeniem daje o sobie znać również podczas surfowania w sieci. O ile analogowe doświadczenie posługiwania się maszyną do pisania pomaga nieco opanować obsługę klawiatury komputerowej, to już w przypadku myszki, brakuje zestawu wyuczonych za młodu praktyk, do których można by się odwołać. Dlatego też nauka obsługi tego, pozornie intuicyjnego, narzędzia częściej bywa kłopotliwa (Buse 2010). Mamy tu w istocie do czynienia z deficytem tzw. „wiedzy ucieleśnionej”, czyli wiedzy zorientowanej bezpośrednio na działanie, polegającej raczej na opanowaniu określonych praktyk, niż przyswojeniu informacji. Mówiąc bardziej obrazowo, jest to wiedza nabywana poprzez ścisłą współpracę ręki i głowy (Sennett 2010: 63).

Powyższe uwagi mogą niektórym wydawać się nadmiernie drobiazgowe, jednak jesteśmy przekonani, że kwestie fizyczności w interakcjach z technologią odgrywają ważną rolę. Nasi rozmówcy byli dość zaawansowanymi użytkownikami, ale towarzysząc im przed komputerem, wielokrotnie mieliśmy wrażenie swoistej toporności w obsłudze komputera i internetu. Tak to wyglądało z naszego punktu widzenia, a więc z punktu widzenia osób, dla których nauka poruszania się w cyfrowym środowisku odbywała się niemal niezauważalnie w czasach chłonnej młodości.

Ten rodzaj „cyfrowego usztywnienia” nie znajduje odzwierciedlenia w typowych badaniach technologicznych kompetencji. W istocie, nasi badani za każdym razem osiągają zamierzony cel: wysyłają maile z załącznikami, korzystają w wyszukiwarki, dodają zdjęcia do internetowej galerii, etc., jednak to wszystko robią w dużo wolniejszym rytmie niż można by oczekiwać, nierzadko popełniając po drodze pomyłki. Pomyłki, które częściej były wynikiem niezręczności, niż niewiedzy. Omyłkowe kliknięcia, przypadkowe aktywowanie zminimalizowanych okienek, itp. – to wszystko wskazuje, że w cyfrowym środowisku poruszają się wciąż niepewnie. Pytani wprost czy mają wciąż jakieś trudności w obsłudze komputera, spontanicznie wskazywali tylko doskwierającą niekiedy barierę językową (w większości nie znają angielskiego). Choć równocześnie wszyscy, którzy mają okazję

obserwować młodszych użytkowników, zauważają, że daleko im do takiej technologicznej „zręczności”. Być może właśnie fakt, że bariera cyfrowego usztywnienia pozostaje nieuświadomiona, sprawia, że wciąż trwają w stanie specyficznej niezgrabności technologicznej – mimo iż w większości są to użytkownicy cyfrowych technologii z kilku, a nawet kilkunastoletnim stażem. Symptomatyczne w tym kontekście jest też to, że wszyscy spotkani przez nas ludzie podłączali myszkę do laptopa, gdyż standardowy touchpad uznają za mocno nieporęczny. Jest to także kolejne ograniczenie dla prawdziwie mobilnego wykorzystania technologii wśród tej grupy użytkowników.

Pan Piotr, który z komputera korzysta intensywnie od niemal dwudziestu lat, również doświadcza trudności po przetruceniu się z komputera stacjonarnego na laptop. Trudności naturalnych dla każdego, kto ma za sobą gwałtowną przesiadkę z desktopa na laptop. Jednak przezwyciężenie trudności z wiekiem wymaga coraz więcej pracy. W pewnym wieku przyswajanie samej wiedzy związanej z technologiami przychodzi łatwiej niż nauka operacji manualnych, które w istocie są subtelną ekwilibrystką palców silnie sprzężonych z procesami kognitywnymi. Posługując się wyjaskrawionym porównaniem: z technologią jest poniekąd jak z nauką baletu - im później się zaczyna, tym trudniej wznieść się na wyższy poziom. Nauki nie ułatwia fakt, że umiejętności poruszania się w cyfrowym środowisku stanowią zwykle zasób tzw. „milczącej wiedzy”, a więc wiedzy trudno transmitowanej w procesie nauczania (por. Sennett 2010: 71). Cieleśność jest więc kolejnym wymiarem, w którym przejawia się cyfrowa nierówność. Wymiarem na ogół całkowicie ignorowanym, w naszym przekonaniu jednak niesłusznie. Działania aktywizujące cyfrowo użytkowników z grupy 50+ oparte bardziej na metodyce trenerskiej niż nauczycielskiej, mogłyby owocować znacznie lepszymi efektami.

Mam długie paznokcie i muszę wtedy opuszkami [ekran dotykowy dotykać]. Myślę, że to jest kwestia przyzwyczajenia. Ja osobiście lubię klikać tą mychą, dobrze ją czuję w ręku. Poza tym bałabym się, że zarysuję ekran.



c. Szacunek wobec mądrego narzędzia

Ojciec dwóch dorosłych synów przytacza taką anegdotkę: *jak patrzę na synów, to wygląda w ten sposób, że pokazuje się jakiś komunikat na ekranie, a oni Pach! Pach! Pach! w klawiaturę, komunikat znika i jadą dalej. No i zdarzyło się tak, że drukarka nam nie chodziła, więc ja im mówię „tacy z was hakerzy, to może naprawicie”, próbowali, ale nic z tego. Więc w końcu siadałem ja, który się słabo znam na tym wszystkim i jednak dałem radę. Bo ja po prostu czytam te wszystkie komunikaty.* Uważność wobec technologii oznacza także chęć zrozumienia, nie tyle jak to wszystko faktycznie działa, ale co komputer chce mi zakomunikować, czego ode mnie oczekuje. Z tego też powodu do najbardziej frustrujących w obcowaniu z technologią należą momenty, kiedy technologia przemawia do nich w niezrozumiały sposób. Chodzi przede wszystkim o komunikaty w języku angielskim, którego znajomość nie jest rzeczą powszechną w tej grupie. Podobnie jednak rzecz miewa się z polskimi komunikatami, które nasycone są niezrozumiałym żargonem technicznym. W takich razach, podczas gdy młody użytkownik po prostu przeklika się na oślep, wielu pięćdziesięciolatków zatrzyma się w poczuciu bezradności. W innych rozmowach o podejściu do technologii padały takie stwierdzenia jak: *ja rozmawiam z komputerem, słucham co do mnie mówi; my jesteśmy pokoleniem humanistów i to nie ma znaczenia, że ja mam wykształcenie inżynierskie, bo chodzi o to, że my próbujemy zrozumieć drugą stronę, w tym przypadku komputer, jesteśmy nastawieni na dialog, a mój syn po prostu klika sobie.*

d. Samotność w sieci

Pana Piotr, zainspirowany stroną internetową o wieżowcach postanowił dokumentować zmiany, jakie dokonują się w architekturze jego miasta. Postanowił chodząc na spacer po okolicy robić komórką zdjęcia. Ma specjalny folder na swoim laptopie, w którym te zdjęcia chronologicznie umieszcza. Nie chce natomiast umieścić ich w internecie i podzielić się nimi z innymi. Uważa, że zdjęcia są zbyt słabe, by pokazywać je innym – to byłoby „niestosowne”.

Wśród przebadanych starszych użytkowników uderzała silna indywidualizacja praktyk powiązanych z technologiami, mocno kontrastująca z tym, co mieliśmy okazję obserwować w trakcie etnografii młodych ludzi (Młodzi i Media 2010), „Samotniczość” praktyk widoczna była zresztą nie tylko w odniesieniu do samych technologii. U młodych pasje są więziotwórcze, hobby uprawia się razem, rozmawia się o nim, dzieli nim. Nierzadko przy wykorzystaniu sieci. Nasi badani zazwyczaj oddawali się swoim pasjom w samotności. Często zamknięci we własnych pokojach z laptopami. Nie mieli potrzeby, a wręcz odwagi, żeby się nimi dzielić. Mamy tu zarówno na myśli niechęć do opowiadania o niektórych z nich, jak i lęk czy nawet wstyd przed pokazywaniem owoców swojego hobby.

Z kolei pani Katarzyna nie chce umieszczać swoich zdjęć w internecie. *Nie bawię się w żadne publiczne udostępnianie – mówi - nie chcę, bo ktoś później ściągnie to moje zdjęcie... gdzieś tam puści, przerobi...* Podobnego zdania jest pani Jolanta, która również nie dzieli się swoimi zdjęciami przez strony internetowe. *Nie wrzucam nic [do sieci]. Przesyłam w poczcie jako załącznik. Ale broń Boże, żeby to na szerszym forum. Ja chcę być anonimowa – mówi stanowczym tonem.*

To, że korzystanie z internetu jest praktyką samotniczą związane jest także z przekonaniem, że każde odsłonięcie jest zagrażające. Starsi chcą mieć poczucie prywatności, w sieci szukają albo anonimowych miejsc o charakterze czysto publicznym, gdzie są biernymi widzami, albo własnego, prywatnego zakątka sieciowego. Skala sieci przytłacza ich, podobnie jak jej otwartość. Wyraźne granice między tym co prywatne, a publiczne definiuje ich sposoby zachowań w internecie. Jakkolwiek rozumieją, że młodsze pokolenia mają inne podejście, to sami nie zamierzają dostosowywać własnego rozumienia prywatności do standardów promowanych przez sieć.

Można wręcz mówić o silnym samoograniczeniu się starszych internautów. To samoograniczenie się ma dwa wymiary. Po pierwsze, dotyczy sprzętu i sposobów korzystania z niego. Mamy tu na myśli zasady dotyczącego na przykład tego, że sypialnia nie jest miejscem dla komputera. Po drugie, dotyczy stosunku do internetu, jako do przestrzeni. Nasi badani są gorliwymi użytkownikami internetu, ale nie czują się pełnoprawnymi obywatelami sieci – nie jest to też ich ambicją. Nie uważają, że są odpowiednimi osobami do publikowania własnych treści w sieci. Niektórzy obawiają się nawet komentowania na forum – uważają, że zbyt wolno piszą i że swoim powolnym tempem zakłócą przebieg całej dyskusji. Można powiedzieć, że nasi badani jedynie ściągają treści umieszczone w sieci, a praktycznie w ogóle ich nie umieszczają.

2. Rodzina na Skypie: cyfrowe życie społeczne

Pan Tadeusz jest człowiekiem rodzinnym, wraz z żoną mają czwórkę dzieci. Dzień przed spotkaniem z badaczem świętowali 30-ste urodziny najstarszej córki, Olgi. Żona Tadeusza upiekła pyszne ciasto z mnóstwem owoców, było dmuchanie świeczek i wspólne śpiewanie „Sto lat” na osiem głosów (był jeszcze zięć i syn Olgi - pierwszy wnuk Tadeusza). Tadeusz zawsze cenił czas spędzany w gronie rodzinnym, a od kiedy pojawił się wnuk, to czas ten ceni w dwójnasób, już samo relacjonowanie wczorajszej imprezy rodzinnej wyzwała na jego twarzy mimowolny uśmiech. I tylko jeden drobny szkopuł: *że córka nie mogła tego ciasta spróbować, ale my stwierdziliśmy, że dobre więc chyba nam uwierzyła.*

Olga bowiem od przeszło 10 lat mieszka w Stanach. Tam kończyła szkołę, podjęła pierwszą pracę (jako nauczycielka), tam także znalazła męża i urodziła synka. Raport „Młodzi i media” pokazywał, jak mocno użytkowanie technologii wpisane jest w życie towarzyskie. Przeważnie jednak wraz z wiekiem liczba znajomych się kurczy, a na znaczeniu zyskuje życie rodzinne. Tak właśnie jest w przypadku Tadeusza, dla którego Skype, poczta oraz internetowe galerie zdjęć to w pierwszym rzędzie sposób na budowanie więzi z córką, zięciem i wnuczkami. Historia Tadeusza i jego rodziny pokazuje, że - wbrew utartym twierdzeniom – technologie potrafią też skutecznie pośredniczyć w bliskich relacjach rodzinnych, a nie tylko w podtrzymywaniu tzw. „słabych więzi” (czyli, mówiąc skrótowo, relacji o niskim natężeniu emocjonalnym, przeważnie z dalszymi znajomymi).

Tadeusz od 2 lat składa zdjęcia na komputerze, używa do tego programu Picasa. W tym czasie dorobił się 68 albumów, które zindeksowane są według okazji (grill u mamy na wsi, wakacje w USA, Pobierowo 2008, Wielkanoc 2009, itd.). *Zdjęcia w galerii są przede wszystkim dla Olgi, żeby miała wgląd w to, co się u nas dzieje, żeby mogła pokazać zięciowi, znajomym.* Galeria Tadeusza jest również zlinkowana z galerią córki, tam Tadeusz przegląda zdjęcia obrazujące życie córki za oceanem, a szczególnie życie wnuczka. Prócz tego Olga korzysta jeszcze z serwisu Kodak Gallery, która automatycznie wysyła Tadeuszowi mailowe powiadomienia, ilekroć córka dorzuci nowe zdjęcia. Galerie Tadeusza i Olgi są też zlinkowane z galeriami innych członków rodziny, tworząc zbiór połączonych albumów rodzinnych. Opowieści Tadeusza o wspólnych świętach, grillach, czy wakacjach toczyły się równolegle z przeklikiwaniem się przez galerie: własną, Olgi i siostry. Widać było, że dzięki temu rodzinne wspomnienia są rzeczywiście dużo bardziej wspólne. Dla rodziny Tadeusza współdzielone sieciowo albumy stały się ważnym spoiwem rodziny, na wzór innych tradycyjnie wspólnych kulturowych zasobów rodzinnych, takich jak choćby dobrze-znane-i -nieraz-opowiadane rodzinne anegdoty, historie i mity.

Od roku Tadeusz jest też na Facebooku. Zrobił to jednak bardziej ze względu na córkę niż znajomych (to Olga go namówiła). Poprzez Facebooka zyskał dostęp do kolejnych śladów życia codziennego córki, ponadto jako człowiek towarzyski podczas ślubu córki poznał wielu jej amerykańskich znajomych i teraz lubi sobie od czasu do czasu pooglądać ich albumy na tym portalu. To jeszcze jeden sposób na pełniejsze uczestnictwo w życiu córki. I zawsze można zagadnąć podczas spotkania na Skypie, że właśnie oglądał zdjęcia z urodzin Glorii, tej uroczej Filipinki, z którą Olga pracuje w szkole i wtedy Olga opowie jak było, jak się bawiła, itd.

Teraz dla nas nie ma odległości, stwierdza Tadeusz w rozmowie. *Technologia bardzo zbliża. Kiedy ja wyjeżdżałem do pracy w Austrii dwadzieścia lat temu to jeszcze telefonu nie*

mieliśmy. Nie było jak się porozumieć, wtedy to była odległość, która robiła wrażenie. A dziś, córka niby dalej, bo w Stanach, ale ja widzę wnuczka prawie codziennie. Podejdzie do monitora, pomacha, „pa, pa, pa” zrobi. Jak usiedliśmy do Skype’a po powrocie niedawno ze Stanów, to najpierw był śmiesznie zadziwiony, bo kilka dni wcześniej ja się z nim jeszcze bawiłem na plaży, a teraz ma dziadka z drugiej strony monitora. Ale to bardzo zbliża - mamy teraz więcej kontaktu, mimo tej odległości, niż ja miałem z rodzicami mieszkającymi na wsi, gdy pracowałem w mieście.

Dla dynamiki transatlantyckiej relacji rodzinnej ważne znaczenie miał również zakup internetu mobilnego. Tadeusz do pracy dojeżdża pociągiem, 1,5 h w każdą stronę. Codziennie o 6.10 rano pojawia się na peronie z teczką, w której m.in. jest laptop wraz z modemem internetu mobilnego. *To jest 9 godzin przesunięcia, jak ja wsiadam do pociągu o szóstej, to u córki, która mieszka w Yumie, wybiła właśnie 21.* To jest moment kiedy najłatwiej ją zastać przed monitorem. *Jest już po pracy i małego do tego czasu położy spać, więc to jest dobry czas żeby się zgadać.* Wprawdzie połączenie nie jest stabilne, ale wystarczające, żeby ściągnąć pocztę, w trybie offline przeczytać jak tam w Yumie, odpisać co w Polsce, później złapać ponownie zasięg choćby na chwilę i wysłać wiadomość. On wie, jak jej właśnie dzień minął, a ona co wydarzyło się wczoraj. To nie są długie wymiany, bo podstawa to rozmowy na Skypie, ale krótkie wiadomości tekstowe są wygodnym i szybkim uzupełnieniem rozmów, wzmacniają poczucie bycia na bieżąco.

Najbardziej jednak internet mobilny przysłużył się 78-letniej mamie Tadeusza, która mieszka na wsi. Sama komputera nie używa, dopiero niedawno Tadeusz namówił ją w końcu na telefon bezprzewodowy. *Ale babcia zawsze wygląda, kiedy my jej ten internet przywieziemy, żeby jej uruchomić Skype, aby mogła porozmawiać z wnuczką i zobaczyć prawnuczka. Jaka babcia jest zadowolona wtedy! Sama się nie dotyka, ale to już jest babcia światowa!* Babcia już raczej sama nie zostanie użytkowniczką internetu, ale coraz chętniej korzysta z sieci za pośrednictwem syna. *Babcię ciekawi też Yuma, jak mieszka Olga, to pokazuję jej zdjęcia z galerii i mapkę na Google, różne informacje o tamtych stronach wyszukuję, ona to lubi.* Ważną częścią jej życia są też seriale telewizyjne. *Babcia lubi wiedzieć, o ile różni aktorzy są młodszy od niej, to często sprawdzamy to po obiedzie. Sama internetu nie używa, ale już wie, kto to jest wujek Google, dodaje Tadeusz.*

Powyższa historia dobrze obrazuje to, jak na przestrzeni czasu zmieniają się dominujące formy społecznienia, co skutkuje wytwarzaniem odmiennych praktyk użytkowania internetu. Dla młodszych użytkowników bardzo ważna jest towarzyska sfera semi-publiczna⁹,

⁹ Sfera semi-publiczna to, nieco upraszczając, treści o charakterze prywatnym istnieją we wspólnym, szeroko dostępnym, obiegu informacji

a rozległe relacje towarzyskie dzięki różnym cyfrowym usługom i serwisom uzyskują wyraziste medialne reprezentacje. Tymczasem dla starszych osób głównym środowiskiem funkcjonowania jest życie rodzinne oraz wąska grupa towarzyska. Pani Jolanta zrezygnowała z konta na Naszej Klasie, gdyż „nie lubi się obnażać”. Rozległa skala społeczna, którą oferuje użytkownikowi Nasza Klasa ostatecznie ją przytłoczyła i zniechęciła. Natomiast nie wyobraża już sobie życia bez video-rozmów na Skype, które pozwalają pokazywać sobie świeżo zakupione ciuchy w gronie najbliższych przyjaciółek.

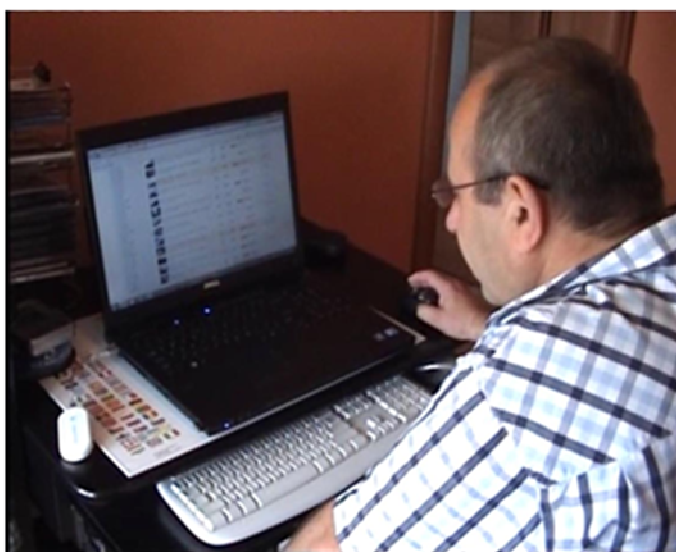
To nie znaczy, że starsi użytkownicy nie mają życia towarzyskiego. Jednak fakt, że jest ono przeważnie mniej intensywne i mniej rozległe sprawia, że cyfryzacja tej sfery odbywa się przeważnie wolniej i innymi trajektoriami, niż ma to miejsce w przypadku młodszej większości. Starsi użytkownicy cenią sobie możliwość pielęgnowania rodzinności i towarzyskości w bardziej zamkniętym kręgu.

3. O sposobach uczestnictwa w sferze publicznej: od telewizora do monitora

Większość naszych rozmówców przejawiała wysokie zainteresowanie i chęć uczestnictwa w sferze publicznej. W miejsce intensywnego życia towarzyskiego wkracza nie tylko życie rodzinne, ale też chęć śledzenia informacji i poglądów w przestrzeni dyskursu politycznego, którą to przestrzeń organizują głównie media masowe, których korzenie tkwią w modelu komunikacji jednokierunkowej. Duża część naszych rozmówców deklarowała zainteresowanie polityką, a niemal wszyscy podkreślali dużą potrzebę bycia na bieżąco „z tym wszystkim, co się dzieje dookoła”. Technologia pomaga w tym na różne sposoby.

Pan Tomasz prowadzi bardzo regularny tryb życia. Pracuje w ocynkowni na stanowisku mistrza, zawsze na pierwszej zmianie. Wstaje przed piątą rano, szybka toaleta, szybkie śniadanie (zawsze z herbatą) samochód i do pracy, aby być już na stanowisku za kwadrans szósta. Z pracy wychodzi o 13.45, a już o 14.30 zasiada

Nieraz na Wirtualnej Polsce patrzę i porównuję na Onecie co jest tam. Niby to samo jest ale się różni! jednak



w domu do obiadu przygotowanego przez żonę. Po obiadku półgodzinna drzemka, *nieraz włączę telewizor, ale częściej po prostu drzemię. Organizm tak się przyzwyczaił, że jak gdzieś muszę jechać prosto po pracy, to mam problem, bo mnie senność straszna ogarnia.*

Po drzemce wypoczęty pan Tomasz zasiada do mediów elektronicznych. Na krótką sesję popołudniową składają się poczta, NK i portal informacyjny: WP albo Onet, ale najczęściej oba. To rzecz charakterystyczna dla spotkanych przez nas osób. Jakkolwiek większość ma swój ulubiony portal ogólnoinformacyjny, to prawie nikt nie ogranicza się do jednego serwisu. Samodzielne porównywanie kilku źródeł jest przyjemnością, której sobie nie potrafią odmówić i która daje im poczucie, że dzięki temu są lepiej poinformowani. Pan Tadeusz mówił o tym w ten sposób: *ja pamiętam te czasy, kiedy podawano informacje w jedynie słusznej wersji, a teraz to zależy która telewizja, który portal, ja lubię sprawdzić, wyrabiać sobie pogląd.* Z kolei pan Tomasz stwierdza wprawdzie w rozmowie, że *na Onecie i Wirtualnej jest niby to samo*, by jednak po chwili zamyślenia się nad przyczynami niemal kompulsywnego nawyku porównywania dodać wymijającą puentę, że *to niby samo, ale jednak nie do końca.* Porównywanie wiadomości z Onetu z doniesieniami z WP kończy przeważnie popołudniową sesję Tomasza.

Prawdziwy czas na media dla pana Tomasza nadchodzi wieczorem – raz wygrywa telewizor, raz komputer. Pan Tomasz się zamyśla, *w zależności jak mi się chce, czy coś jest w TV, czy coś mam do załatwienia w internecie.* Jednak komputer wygrywa coraz częściej. Kolacja jest już zazwyczaj zjedzona nim minie półmetek wieczornych wiadomości. Tomasz ogląda, bo żona ogląda, ale już bez tego zainteresowania, co kiedyś. O większości poruszanych w „dzienniku” spraw już dobrze wie, bo w ciągu dnia dwa razy zdążył wejść na WP (kontrując od razu z Onetem). Nie czekając na serwis sportowy, mówi żonie, że ma jeszcze kilka spraw do załatwienia w internecie, wstaje i idzie na piętro do pokoju komputerowego (korzysta z internetu mobilnego, a tam jest najlepszy zasięg). Żona, która wciąż jeszcze stroni od komputera, coraz częściej w samotności ogląda końcówkę wiadomości i serwis sportowy w oczekiwaniu na pogodę. Po sporcie i bloku reklamowym jest serial lub film. Czasem Tomasz wejdzie spóźniony, dopyta, co było na początku i się dosiadzie, czasem zaś żona doogląda samotnie w całości, podczas gdy mąż surfuje na piętrze. Spotkają się wtedy dopiero przed snem, przy małym telewizorku naprzeciwko łóżka. Sypialnia wprawdzie też jest na piętrze, ale jednak to nie jest miejsce, w którym Tomasz korzystałby ze swego laptopa.

Mieszkająca samotnie pani Katarzyna wciąż jeszcze włącza telewizor w porze wieczornych wiadomości (najczęściej *Fakty TVN*), ale pomiędzy nią a telewizorem jest jeszcze migoczący ekran laptopa. W rezultacie rzadko kiedy spogląda faktycznie na to, co pokazują

w telewizyjnym serwisie informacyjnym. Rytuał włączania odbiornika w porze wiadomości wciąż jest zachowany, choć jest już właściwie rytuałem pustym. Z kupowania gazet zrezygnowała zupełnie już ponad rok temu, obecnie jeszcze tylko czasem kolorowe magazyny. Zastanawiając się nad przyczynami tej zmiany w swoim zachowaniu, Katarzyna wymienia kilka powodów. Po pierwsze: najświeższe wiadomości, po drugie: większa swoboda, patrząc po nagłówkach wybiera się samodzielnie, a nie według opracowanego redakcyjnie porządku, po trzecie: komentarze. Kwestia komentarzy na portalach budzi w Katarzynie mieszane uczucia, podobnie jak większości naszych rozmówców. Bo w pierwszym odruchu Katarzyna ocenia je jako „ściekowisko”, ale z drugiej jednak człowiek je przegląda, *żeby wiedzieć co myślą inni ludzie*. Ludzie są ciekawi innych ludzi, a tego nie znajdują w telewizji czy prasie - i jakkolwiek większość rozmówców narzeka na poziom komentarzy, to wszyscy mniej lub częściej zaglądają, by - jak to określają - przekonać się co myślą zwyczajni ludzie, a czasem także wyłuskać wartościowe uwagi. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w poczuciu naszych rozmówców, dyskusje w miejscach takich jak Onet, Gazeta czy Interia stają się ważnym zwierciadłem naszego społeczeństwa. Jak określiła to pani Jolanta: *jak coś się wydarzyło, jak jest jakiś problem, to ja chcę znać zdanie internautów, chcę wiedzieć co ludzie sądzą*.

Nasze terenowe obserwacje sugerują zmieniającą się rolę telewizji nie tylko wśród młodszych, ale i wśród starszych, portale informacyjne coraz wyraźniej wypierają serwisy telewizyjne. Może to jeszcze nie być tak wyraźnie widoczne w analizach ilościowych, w optyce których, pani Katarzyna z włączonym telewizorem wciąż jest regularnym widzem TVN Fakty - choć właściwie przestała je oglądać, odkąd regularnie po kolacji uruchamia laptopa. Dla znaczenia tego zjawiska ważna jest jednak nie tylko sama zmiana zachowań, ale też przemiana wyobrażeń społecznych: następują przesunięcia w hierarchii istotności mediów. W mniemaniu wielu naszych rozmówców, którzy są zainteresowani śledzeniem sfery publicznej, to właśnie portale dają im najlepszy do niej dostęp. „Polska codzienna” coraz mniej rozgrywa się wieczorami na ekranach telewizyjnych, a coraz bardziej przez cały dzień na stronach portali. Nasi rozmówcy, którzy w innych dziedzinach życia często traktują sieć z pewną dozą podejrzliwości, stają się jej gorącymi entuzjastami dla zaspokajania potrzeb informacyjnych (w internecie szukają zarówno informacji o charakterze encyklopedycznym jak i newsowym). To w pierwszym rzędzie dzięki portalom nasi rozmówcy czują się lepiej doinformowani - inną kwestią jest na ile to poczucie jest uprawomocnione. To dzięki portalom mają poczucie, że dowiadują się tego, co chcą się dowiedzieć - mimo regularnego narzekania na mylące nagłówki prowokujące do kliknięć. To sieć daje im poczucie unikalnego wglądu w zwierciadło społeczne jakim są dla nich komentarze na portalach - inną kwestią jest na ile to zwierciadło jest wykrzywione.

Dla wszystkich naszych rozmówców portale typu ogólnoinformacyjnego były jednymi z najważniejszych i najczęściej odwiedzanych miejsc w sieci (przede wszystkim były to: Onet, Gazeta, WP, Interia, ale też TVN24, a w mniejszych miejscowościach także portale z wiadomościami lokalnymi). Popularny jest obiegowy pogląd, że spadek konsumpcji mediów tradycyjnych powodowany jest przede wszystkim procesem pokoleniowym – młodsze generacje, które nie zdążyły utrwalić nawyków sięgania po gazetę czy oglądania wieczornych wiadomości, potrafią zadowolić się informacjami i opiniami czerpanymi z sieci. Tymczasem nasze doświadczenie z terenu sugeruje, że proces odchodzenia od mediów tradycyjnych jest już znacznie bardziej zaawansowany: również ci, którzy przez ponad dwie dekady hołdowali nawykowi czytania prasy papierowej czy oglądania wiadomości, coraz częściej decydują się je porzucić (potwierdzają to również dane ilościowe – por. „Między alienacją a adaptacją”: 6). Jednym z powodów wydaje się być duże podobieństwo tych miejsc sieciowych do mediów epoki analogowej, portal jest interaktywną i multimedialną gazetą początków XXI wieku. Dobrze komponuje się również z postrzeganiem internetu przez starszych użytkowników jako przestrzeni o charakterze publicznym. W związku z czym wyraźna jest wstrzeźliwość wobec praktyk semi-publicznych – jeśli już mają internetową galerię zdjęć, to jest to galeria dla wąskiego grona najbliższych osób, a nie szerokiego kręgu towarzyskiego, czy też dla całego świata.

Wyniki Diagnozy Społecznej pokazują, że ludzie po 45 roku życia dużo częściej wykorzystują sieć do pracy i poszukiwania informacji niż młodszy użytkownicy, dla których duże znaczenie ma również rozrywka (Diagnoza 2009: 306). Wydaje się, że w tym pokoleniu jeszcze obowiązuje zasada „użyteczność przede wszystkim”. Internet jest wynalazkiem do ułatwiania życia, a nie przestrzenią do rozrywki, czy poprawiania sobie humoru. Pani Maria, wprawdzie lubi wyszukiwać teledyski na Onecie (w dziale „Muzyka”), ale jest to czynność, o której mówi z niechęcią, gdyż uważa to za wstydliwą przyjemność. Pani Jolanta dzieli korzystanie z internetu na „zabawę” i „pożyteczne spędzanie czasu”. Wie jak łatwo to drugie w sieci przeradza się w pierwsze, stara się więc kontrolować. *Nie jestem dzieckiem*, podkreśla z całą stanowczością.

Aktywność sieciowa starszych użytkowników powiązana jest przede wszystkim z pracą i wyszukiwaniem informacji – a przynajmniej lubią w ten sposób myśleć. Podczas gdy młodzi przyznają się chętnie do korzystania z internetu jako narzędzia rozrywki. Chcąc zrozumieć jak starsi użytkownicy korzystają z sieci, szczególnie dużo uwagi warto poświęcić ich potrzebom informacyjnym.

4. Mobilność uwarunkowana: wielo-stacjonarność starszych użytkowników

„Ludzka mobilność przeważnie ogranicza się do kursowania pomiędzy kilkoma lokalizacjami”, pisze w swej książce Albert-László Barabasi, fizyk z Uniwersytetu Notre Dame w USA specjalizujący się w tematyce wolno-skalowalnych sieci (Barabasi 2010: 176). Teza o ograniczonej mobilności jest konkluzją wielkiego projektu badawczego: analizy trajektorii przestrzennych 100 000 użytkowników telefonów komórkowych w USA na przestrzeni 6 miesięcy (projekt był możliwy dzięki udostępnieniu danych przez operatora). Wyniki badania odczarowują popularne rozumienie mobilności codziennej jako nieustającej zmiany miejsc i swobodnego przemieszczania się, które dodatkowo wzmacniane jest powszechnym subiektywnym poczuciem ciągłego pośpiechu. Istotnie, w ruchu spędzamy dużo czasu, gdy jednak spojrzeć na nas z lotu ptaka, widać wyraźnie, że zasięg i liczba trajektorii są przeważnie mocno ograniczone.

Pan Piotr, z wykształcenia inżynier, z przekonania kibic Legii (regularny gość na portalu Legia.pl), zawodowo prowadzi hurtownię materiałów drewnianych. Komputer i sieć, kiedyś głównie przedmiot pasji po godzinach, dziś są codziennym narzędziem pracy Piotra jako właściciela hurtowni. Internet pomaga zdobywać nowych klientów: opłaca abonament w serwisie e-przetargi, dostaje automatyczne powiadomienia z wybranych województw o przetargach z samodzielnie dobranymi słowami kluczowymi (więźba, tarcica, itd.). Sam w przetargach nie uczestniczy, ale ta wiedza przydaje mu się jako hurtownikowi: *zapisuję sobie datę rozstrzygnięcia i telefon, a potem dzwonię i się pytam kto wygrał. No i jak wygrała dajmy na to firma Domex, to ja wtedy dzwonię do firmy Domex i im mówię, że mogę więźbę dostarczyć.* Internet pomaga budować relacje z klientami: wymiana zdjęć, planów, odpowiadanie na pytania, *czasami przysyłają rysunek w PDF-ie, żeby zliczyć więźbę – ile i jaki materiał jest potrzebny.*

Zaawansowany użytkownik - tak można z pewnością określić Piotra. Jednak mimo tego, trudno było wytropić jego internetową mobilność. Najbardziej mobilna historia jaką Piotr nas poczęstował przedstawia się następująco:

Do pociągu biorę ze sobą komputerek i dalej to już zależy z kim się usiądzie. Jak z jakimś znajomym, to przeważnie jest rozmowa. Ale jak się usiądzie z kimś kto dosypia lub też wyciąga komputer, to ja wtedy też komputer.



Z polecenia kolegi zgłosił się klient. Umówili się w centrum handlowym, w McDonald's. Piotr ma blisko, poza tym to charakterystyczne miejsce, łatwe do zlokalizowania przez osobę spoza miasta. Klient przesłał wcześniej rysunki więźby domu, tyle tylko, że Piotr nie zgrał rysunków z maila na dysk, jak to ma w zwyczaju. Miał ze sobą laptopa, ale nie miał pojęcia, czy w McDonald's dają wi-fi – stary wyga komputerowy słabo jeszcze porusza się w Windows 7 i nie za bardzo wie jak to sprawdzić. Trudno rozmawiać bez patrzenia na rysunek, Piotr na szczęście miał swój modem, który podpiął do laptopa i rysunki ściągnął z maila. Opowieści towarzyszyła nutka nieklamanej satysfakcji.

Bardziej mi się jednak laptop przydaje, a internet daje taką pewność, że jakby się coś działo..., podsumowuje swój stosunek do mobilności internetowej. W istocie, Piotr na co dzień używa internetu mobilnego tak, jakby był on internetem stacjonarnym.

Powody, dla których nasi rozmówcy sięgali po internet mobilny były zróżnicowane:

Posiadanie internetu na własność, wyrwanie się spod dominacji dzieci

W teorii stałe łącze domowe wydaje się być technologią przeznaczoną do wspólnego użytku przez wszystkich domowników. W praktyce okazuje się, że dzieci często mają status uprzywilejowanego użytkownika domowych technologii. Synowie Tadeusza narzekali, że ojciec „zamula” sieć, podczas gdy oni potrzebują maksymalnych parametrów przesyłu dla grania w zaawansowane graficznie gry sieciowe: „*Tato! Przez ciebie znowu mnie zastrzelili!*” – *no ile człowiek może tego słuchać?*, skarży się Tadeusz. Teraz układ jest jasny: stacjonarny internet dla synów, dla rodziców mobilny. Podobnych historii o uwalnianiu swojego internetu od dzieci było jeszcze kilka.

Uwolnienie się od biurka w pracy

Pan Maciej, z zamyślenia myśliwy, założył własny biznes przeprowadzkowy: *jak tylko mogę, to uciekam z Warszawy i spędzam czas w lesie. Pracuję tylko tyle ile muszę, stąd ten mobilny internet. Piękne czasy dla mnie nadeszły, że nie muszę przy biurku siedzieć. Teraz to jest naprawdę wolność, ten internet jest dla mnie bardzo ważny.* Jak wygląda ta „telepraca” Macieja? Koło południa jest we wsi, którą zna dobrze, bo od dwudziestu lat tu poluje. We wsi jest restauracja *a la PRL, stoliki, ceratki, kwiatki*, pani Mariola wie, jaką lubi karkówkę, wie też, że frytki muszą być na oddzielnym talerzu. Po obiedzie, prosi o piwko, podłącza laptop do kontaktu i odpala internet: odpisuje na zapytania ofertowe, załatwia sprawy celne, płatności przez internet (bo żona, która nie obsługuje internetu, dzwoniła, że ktoś domaga się wpłaty). *Po zimnej nocy spędzonej na ambonie mogę w kiblu się elegancko załatwić, ogolić, ładowarkę podładować, włączyć sobie laptopa, opracować wyniki, rozłożyć papiery, mam kawałek stołu, bo na ambonie nie korzystam,*

a w samochodzie nie mam tego stołu, a tutaj w knajpie, to mam kawał biurka! Jak dobrze pójdzie, oferty wysłane, sprawy załatwione i żona nie goni, to dzięki temu mogę jeszcze ze dwa dni w lesie zostać...

W podobnej sytuacji jest pani Halina, która dzięki mobilnemu może częściej wyjeżdżać na swoją działkę. Teraz może część pracy wykonywać siedząc w domku letniskowym, dawniej było uziemiona przez komputer i internet stacjonarny: *zdarzało się że była pilna robota, którą można by [na działce] zrobić, jeśli byłby Internet, no ale nie było, więc trzeba było zostać w domu z powodu braku Internetu.*

Usprawnienie życia zawodowego

Pani Katarzyna, nauczycielka geografii w gimnazjum, internetu mobilnego używa przede wszystkim w pracy. Używa odkąd w jej szkole wprowadzono dziennik elektroniczny „Librus”, który trzeba uzupełniać równoległe z tradycyjnym dziennikiem papierowym. Jest obowiązek, ale nie ma warunków sprzętowych. Gdyby nie mobilny internet, Katarzyna musiałaby po lekcjach uzupełniać „Librusa” w sali informatycznej, albo wieczorem na własnym komputerze w domu. Pan Krzysztof z kolei zabiera ze sobą laptopa, gdy jedzie na targ na Kole lub do klienta. Może wtedy swobodnie porównywać ceny antyków i podejmować decyzję o kupnie kolejnego przedmiotu do kolekcji lub na dalszy handel. *Jeżdżę na Koło [targ staroci i antyków – przyp.], komputer z internetem mam w samochodzie i jak jest coś ciekawego, np. jakiś obraz za większe pieniądze, to lepiej sprawdzić co to jest i czy warto.*

Rozrywka (przeważnie jednak przyoblekana w inne potrzeby, np. dostęp do informacji, potrzeba komfortu, dostęp do okazji handlowych)

Pani Urszula, jak tylko dowiedziała się, że pojedzie do sanatorium, kupiła laptopa razem z mobilnym internetem. *Doszłam do wniosku, że 21 dni bez komputera to jest naprawdę tragedia*, wyjaśnia. Urszula, przyzwyczajona do tego, że na co dzień wieczorem ma pod ręką komputer i sieć (przede wszystkim portale ogólnoinformacyjne i plotkarskie oraz filmy, które przegrywa jej siostrzeniec), chciała mieć również odrobinę domowego komfortu w pokoju sanatoryjnym. Pani Jolanta kupiła internet mobilny, aby się nie nudzić na działce. *Laptop to jest teraz taka moja przyjaciółka, którą zabieram na działkę. Ja często na działce jestem sama z kotem, bo partner pracuje, znajomi też zajęci, ale dzięki temu się czuję bezpieczna*, wyjaśnia, po czym po cichu dodaje, że ogląda sobie wtedy też filmy, które jej ściągają synowie (sama, jak podkreśla, nie ściąga). Ostatnio wzięła też laptopa na wspólny weekend w spa z przyjaciółkami. Już z samochodu rozesała maila, po różnych ośrodkach na południu Polski, że jest już w drodze z koleżankami i czy znajdują się trzy wolne miejsca (znalazły się). Pan Krzysztof jest uzależniony od portali aukcyjnych i serwisów zajmujących się sprzedażą antyków. Każda wolną chwilę poświęca na chodzenie po stronach, oglądanie starych mebli,

obrazów, figurek. Pan Krzysztof regularnie bierze udział w licytacjach. W każdej chwili musi mieć dostęp do sieci, żeby w ostatnim momencie podbić stawkę. *Jak byłem w Zakopanem – opowiada pan Krzysztof – Poszliśmy z rodziną w góry na spacer, ale w związku z tym że potrzebowałem kupić jedną rzecz w internecie, a aukcja właśnie dobiegała końca, więc zabrałem ze sobą komputer. Im wyżej wchodziliśmy, tym komputer ważył coraz więcej. Ja jednak twardo ten komputer niosłem, bo musiałem kupić tą rzecz, którą sobie wymarzyłem. Była taka polana z drewnianymi ławeczkami, wszyscy rozłożyli tam śniadania, zaczęli jeść, a ja otworzyłem laptopa i łączyłem się z internetem w celu dokonania zakupu.*

Zabieranie internetu „w gości”

Nasi rozmówcy czasem zabierają ze sobą internet, gdy idą w odwiedziny do znajomych lub rodziny, którzy nie posiadają komputera lub dostępu do sieci. Pan Tadeusz zawozi laptopa z internetem do mamy na wieś. Pani Urszula „zabiera internet do torebki” i jedzie do swojej koleżanki. Wspólnie spędzają czas na tym, co obydwie lubią najbardziej: oglądanie mebli, ciuchów i serwisów plotkarskich. *Siadamy sobie wtedy na ławie, bierzemy laptopka, opieramy się wygodnie, zrelaksowane – opowiada pani Urszula - i na przykład oglądamy sobie meble. Ja uwielbiam oglądać meble. Po prostu sobie wymyślamy co byśmy chciały.* Pani Halina rozważa zabranie laptopa z modemem, gdy idzie w odwiedziny do swojej mamy: *jak rozmawiamy, pojawiają się jakieś pytania, to jakbym miała, to zaraz byśmy znalazły co tam nam akurat potrzebne – wyjaśnia.*

Powyższe historie pokazują, jak sieć mobilna pomaga rozwiązywać konkretne problemy w życiu naszych rozmówców. W tych opowieściach uderza to, jak ważne jest wtedy zapewnienie sobie odpowiednich warunków do korzystania z technologii. Jednocześnie jednak w niemal każdym przypadku użytkownictwo mobilnego internetu podporządkowane jest jednemu tematowi. Ten obraz różni się znacząco od obrazów podsuwanych przez reklamę, podkreślających swobodne korzystanie z sieci na każdym kroku. Tymczasem, pani Urszula nie wyobraża sobie trzytygodniowej rozłąki z internetem, ale jeśli przyjmuje w domu gości, zawsze chowa laptopa do szuflady. Pani Jolanta uwielbia surfować po sieci siedząc na tarasie swego domku letniskowego, ale zachowuje duży dystans wobec laptopa w kawiarni, bo ma poczucie, że to niekulturalne. Pani Katarzyna używa wprawdzie mobilnego internetu w szkole, ale biurko nauczycielskie i stół w dużym pokoju są jedynymi miejscami, w których korzysta z komputera. Pan Maciej z mobilnego internetu korzysta tylko w dwóch miejscach: wspomnianej wiejskiej knajpie oraz - w sytuacjach naprawdę awaryjnych - na tylnym siedzeniu swojego samochodu terenowego. Pan Piotr wybrał mobilny internet ze względu na częste przeprowadzki (w przeciągu ostatnich 10 lat przeprowadzał się 6 razy), poza domem korzysta z przenośności komputera, by sprawdzić coś w dokumentach, ale do internetu wtedy nie zagląda. Pan Tadeusz poza domem korzysta z sieci jedynie u

matki na działce oraz w oswojonej przestrzeni pociągu, w którym codziennie spędza blisko 3 godziny. Większość ze spotkanych przez nas osób potrzebuje pewnej dozy komfortu oraz przestrzeni raczej prywatnej niż publicznej. Laptop z mobilnym internetem w ich rękach jest w istocie bardziej technologią przenośną niż mobilną.

Popularyzacja cyfrowych form komunikacji przeobraża wprawdzie współczesny styl życia na wielu poziomach, jednak w obszarze mobilności codziennej wpływ okazuje się być wciąż relatywnie nieduży. Może to wydawać się paradoksalne w odniesieniu do technologii, które tak często odwołują się do hasła „mobilności”, jednak twarda infrastruktura naszych miast i wielu instytucji wciąż jeszcze odwzorowuje codzienną mobilność epoki analogowej (czego symbolem może być poczta, gdzie w kolejce spotykają się emeryci dokonujący opłat oraz Allegrowicze, aby odebrać swój internetowy zakup). Etykieta mobilności niewątpliwie dodaje technologii wizerunkowego powabu, jednak tylko w ograniczonym stopniu wpływa na realne praktyki użytkownictwa. Etnograficzne obserwacje są w tym punkcie zbieżne z wynikami badania ilościowego TNS, które pokazuje, że z internetu w telefonie najczęściej korzystamy w domu (73% wskazań ankietowanych)¹⁰. Ilościowe dane wskaźniki dowodzą, że „życie większości z nas rozgrywa się w niewielkim kręgu, przeważnie nie większym niż kilka mil, w którym krążymy z wysoką regularnością, w tą i z powrotem, pomiędzy kilkoma lokalizacjami” (Barabasi 2010: 177). Mityczna mobilność sugerująca, że, niczym nomadzi XXI wieku, uzbrojeni w cyfrowe technologie, przemierzamy równiny wielkich miast brzmi efektownie, ale jest tylko złudzeniem. Współczesnego użytkownika nowych technologii wciąż lepiej opisuje XX-wieczna figura stałego pasażera dojeżdżającego codziennie tą samą linią do tego samego biura – i tylko coraz częściej sięga on po smartphona lub tablet zamiast codziennej gazety.

Pojawia się w tym kontekście pytanie, na ile laptop z mobilnym internetem może stać się faktycznie mobilny, na ile zaś - co sugerowałyby powyższe historie starszych użytkowników – pozostanie urządzeniem wielo-stacjonarnym. Wielo-stacjonarność oznacza, że jest kilka miejsc (dom oraz praca lub działka), w których używa się laptopa, użycia poza-domowe są użyciami dość rutynowymi: w określonych miejscach wykorzystuje się internet w określonych celach (np. przelewy bankowe, wymiana poczty służbowej). Poza tymi miejscami przenośność urządzenia pozostaje niewykorzystana. Wydaje się, że wariant wielo-stacjonarności jest w tym momencie prawdziwszy niż potencjalny wariant mobilny. Szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę specyfikę „ostrożnych” postaw wobec technologii wśród naszych badanych (ograniczona mobilność domowa, samotniczy tryb korzystania z komputera) oraz widoczne skłonności ku porządkowi i rutynie.

¹⁰Za: http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,8541794,Z_internetu_w_komorze_korzystamy_w_domu.html

5. Nowoczesne technologie w życiu zawodowym

Pani Maria jest doradcą finansowym. Pomaga inwestować pieniądze biznesmenom z jej rodzinnej miejscowości. Swoją karierę zaczynała w zupełnie innej branży, jako przedstawiciel handlowy. Kilka lat temu straciła pracę. Kolejną zaczęła bez przekonania, pewna, że się nie nadaje. Dla niej samej było zaskoczeniem, że tak dobrze sobie radzi, że mimo tego, że jest i czuje się humanistką, ma w sobie skrupulatność księgowej i talent inwestora. Miło było słuchać jak się dzięki inspirującej pracy wciąż rozwija. Przeszła wiele kursów, ma najwyższe możliwe uprawnienia. Po portalu internetowym do obsługi finansowej porusza się z niesamowitą biegłością. Codziennie jeździ z laptopem na prezentacje do klientów. Spędza dużo czasu na stronach internetowych swoich ulubionych komentatorów giełdowych.

Jak wielu 50-latków również historie zawodowe naszych respondentów były złożone i trudne. Część z nich zaczynała karierę w innej branży, tracili pracę, poddawali się zawodowo, przekwalifikowywali się, otwierali własne firmy, zaczynali wszystko od nowa, uczyli się i rozwijali. To sprawiło, że są osobami zahartowanymi, nieraz odbijali się od dna, są elastyczni i otwarci. Dzięki temu, że umieli obsługiwać komputery i poruszać się po internecie dużo łatwiej było się im przekwalifikować, zacząć wszystko od nowa. Sprawnym technologicznie 50-ciolatkom dana jest większa kontrola nad życiem i nad tym, kim są, co robią. Posiadanie tych kompetencji zarówno w latach 90., jak i teraz, ułatwia im odnalezienie się na rynku pracy i znacznie poprawia ich sytuację zawodową.

I choć badani zgodnie przyznają, że *na pewno fajnie byłoby mniej czasu poświęcać na pracę, a więcej na swoje przyjemności*, to zdają sobie sprawę z tego, że praca działa na nich mobilizująco, zmusza ich do ciągłej aktywności, do dbania o siebie, a także do ciągłego bycia na bieżąco, do uczenia się, rozwijania. Dotyczy to w bardzo dużym stopniu także nowoczesnych technologii, bo bez nich w pracy byłiby albo na znacznie gorszej pozycji, albo nie pracowaliby w ogóle.

Nasi rozmówcy wykorzystywali w swoim życiu zawodowym nowoczesne technologie w zróżnicowany sposób:

Internet to środowisko pracy

Rozmawialiśmy z osobami, które w ogóle nie wyobrażają sobie, że mogłyby wykonywać swoją pracę bez internetu. Kiedy popatrzymy na aktywność zawodową pana Piotra – osoby prowadzącej hurtownię materiałów drewnianych - pojawiają się trzy obszary, w których komputer podłączony do internetu odgrywa niebagatelną rolę. Pierwszy to zdobywanie nowych klientów, informacji o przetargach, możliwościach zdobycia zamówienia. Drugi to kontakt z klientami, wymiana zdjęć, planów, odpowiadanie na pytania. Trzeci to prowadzenie

firmy, czyli rachunkowość, płatności, faktury, ZUS, etc. Pan Piotr choć przyznaje, że *kiedyś internetu nie było i ludzie też sprzedawali więźbę*, to doskonale zdaje sobie sprawę, że dziś bez sieci praktycznie nie mógłby prowadzić swojego biznesu. Pani Halina, która jest przedstawicielem handlowym. W ciągu tygodnia organizuje kilka pokazów kuchennego urządzenia wielofunkcyjnego, którego dystrybucją się zajmuje. W znacznym stopniu jednak jej działalność przeniosła się do Internetu. Ma swoją stronę internetową, na której sprzedaje wina oraz umieszcza przepisy kulinarne (do przygotowania części z nich można wykorzystać sprzedawane przez nią urządzenie). Internet jest jej poza tym niezbędny do kontaktowania się z klientami, przygotowywania i wysyłania ofert. Ona również nie wyobraża sobie prowadzenia swojej firmy bez internetu.

Internet to małe show

Dla części naszych rozmówców laptop to przede wszystkim narzędzie, która pozwala im zabłysnąć w pracy. Siłę płynącą z nowoczesnych technologii mocno docenia pani Maria. Jako doradca finansowy spędza większość czasu na rozmowach z klientami, którzy w większości (choć są przedstawicielami prężnego średniowiejskiego świat biznesu) są niezmediowani i ogromne wrażenie robi na nich pokazywanie czegośkolwiek (zwłaszcza wykresów i liczb) na laptopie. Pani Ani ma przygotowane odpowiednie prezentacje wyników aktywów na różnych rynkach, wszystko elegancko, nowocześnie, szybko i sprawnie. Dzięki tym prezentacjom imponuje sobie i swoim klientom. Każda jej prezentacja, to małe show, które sprawia, że czuje się mocna, atrakcyjna, profesjonalna. Ponieważ prezentacje odbywają się u klientów pani Maria musi mieć zawsze ze sobą internet mobilny, żeby móc połączyć się z siecią i ściągać na bieżąco potrzebne jej dane. Podobnie pan Maciej, dzięki laptopowi w swojej pracy jest bardziej efektywny. Jako łowczy odpowiada za wycenę szkód dokonanych przez zwierzynę na obszarze upraw. Mówi, że w dyskusjach z rolnikami ważne jest słowo drukowane, które na ekranie jego laptopa zamienia się w urzędowy dokument i budzi – jak to ujmie Maciej – szacunek.

Internet to więcej czasu wolnego

Innym z kolei, internet pozwala uporać się szybciej z zawodowymi obowiązkami i mieć więcej czasu dla siebie. Pani Kasia jest nauczycielką, musi na co dzień uzupełniać dwa dzienniki: papierowy i elektroniczny dziennik Librus, co zmusza do robienia podwójnej pracy administracyjnej w obiegu papierowym i elektronicznym. Wygląda to trochę tak, jakby szkoła była na półmetku informatyzacji, jedną nogą jest już w systemie elektronicznym, ale drugą wciąż tkwi w starym systemie papierowym. Zmierza ku cyfrowości, ale zapewne dużą przeszkodą jest brak sprzętu komputerowego dla nauczycieli (do dyspozycji nauczycieli jest 1 komputer w pokoju nauczycielskim i ewentualnie po lekcjach sala informatyczna,

albo uzupełnianie dziennika cyfrowego na podstawie papierowego w domu na prywatnym komputerze). Katarzyna wybrała czwartą opcję, przychodzi na lekcje z własnym laptopem i internetem (w szkole nie ma wifi) i na bieżąco uzupełnia dziennik papierowy i elektroniczny. Librus jest to właściwie jedyne zastosowanie komputera Katarzyny w czasie lekcji. *Nie wykorzystuję w pracy z dziećmi, bo co mi da sam laptop? – mówi - Potrzebny mi jest projektor, o co już proszę dyrektora od dawna.* Wykorzystuje natomiast komputer do przygotowywania się do zajęć: *testy układam sobie na komputerze albo ściągam gdzieś tam gotowce i sobie sklejam, kombinuję różne zadania i daję im już wydrukowany test.* Później, na pytanie o to co by było, gdyby internetu nie było, mówiła m.in.: *ciężko było by się obejść... Trzeba by wrócić do encyklopedii, do słowników, wszelkiego rodzaju leksykonów, a tak wszystko jest tutaj pod nosem. Do szkoły takie rzeczy się niestety przydają, więc zamiast szukać, w encyklopedii, wrzucam sobie hasło i mam podane, gotowe.*

Internet to kontrola

Jeszcze innym, korzystanie z internetu pozwala minimalizować ryzyko związane z ich pracą. Pan Krzysztof – sprzedawca i pasjonat antyków dzięki dostępowi do internetu może na bieżąco sprawdzać czy oferowane mu przedmioty (obrazy, meble, porcelana) są oryginalne oraz czy cena jest okazjna. *I nie raz jest tak, że szukam i grzebie co to jest za obraz, żeby sprawdzić czy on ma jakąś wartość czy nie. Wchodzę do tych domów aukcyjnych i mogę zobaczyć jakie w tej chwili są obrazy czy jakie były sprzedawane w jakich cenach. Nieraz są te sygnatury tam żeby sprawdzić czy podpis jest taki jaki powinien być. Przede wszystkim z tego korzystam. Gdyby nie sieć nieraz dałby się nabrać albo stracił dobrą okazję.*

a. Od pracownika do internauty

Praca zawodowa była również tą czynnością, która wymusiła na naszych badanych wejście w świat komputerów i nowoczesnych technologii. Internet był na początku używany głównie do załatwiania spraw biznesowych, kontaktowania się z kontrahentami. Tak jak w przypadku pana Andrzeja, który nawet nie pamięta od kiedy korzysta z internetu: *przede wszystkim to żeśmy ograniczali internet co do tego, że kontaktów jakichś tam z firmami, żeby gdzieś tam napisać jakiegoś maila.* Podobnie pani Jolanta poznała internet, bo tego wymagała od niej praca: *Od bardzo dawno [korzystam], kiedy się chyba pojawił. Bo ja zawsze w pracy siedzę przy tym komputerze. No z co najmniej 15 lat.* Dopiero później zabierany był do domu i wykorzystywany w celach bardziej rozrywkowych i towarzyskich.

Niektórzy, tak jak pani Halina, weszli w świat internetu ze względu na pracę męża: *Internet był w domu, bo mąż jest czynny zawodowo, więc internet był potrzebny, bo on też musi mieć łączność z klientami. Więc Internet, jak już na tyle się to rozwinęło, że klienci też go zaczęli mieć to myśmy też go założyli.* Później to znajomi namówili panią Halinę do bardziej aktywnego i intensywnego korzystania z możliwości, jakie daje sieć. *Po prostu znajomi już zaczęli go używać, więc i ja się zainteresowałam, jakieś maile, wysyłanie czegoś, jakieś zdjęcia, wiadomości. Od tego się zaczęło.*

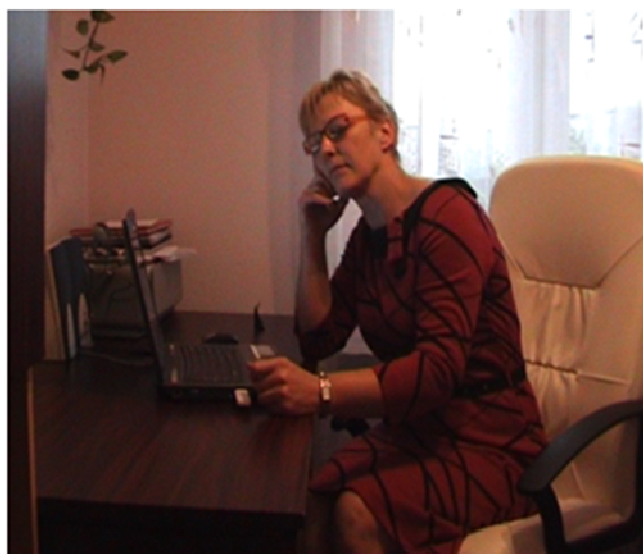
Wejście w świat nowoczesnych technologii, które było wymuszone przez pracę zawodową przyniosło naszym badanym wiele korzyści. Choć psychicznie mogło być dla części z nich niekomfortowe (przymus, presja, stres), to wymusiło zdobycie nowych umiejętności. Kontekst, w jakim się znaleźli, zmusił ich niejako do tego, że teraz biegle używają sieci i komputerów. W pracy każdemu szefowie zależy przede wszystkim na tym, żeby był efektywny i biegle korzystał z komputera i internetu. Nasi badani, jako pracownicy, musieli się do tych oczekiwań dostosować, nadgonić, nadrobić niedociągnięcia. Większości to się udało. Pojawia się jednak ryzyko, że po wycofaniu z rynku pracy będą korzystali z internetu tylko samotniczo, w swoich „warsztacikach” przez co mogą zacząć tracić. Z jednej strony nie będzie bowiem motywacji, żeby się dalej uczyć i rozwijać, a z drugiej zabraknąć może ludzi, którzy będą pomagać, służyć dobrą radą, pokazywać nowe możliwości.

6. Internetowe hobby

Pani Halina lubi gotować. Ostatnio upiekła ciasteczka witrażowe. *Mają takie fajne szybki przezroczyste. To są zmiksowane landrynki i tu się wsypuje na blasze ten proszek.*

I w czasie, jak to się piecze, to on się topi i tworzy taką szybkę – wyjaśnia pokazując zdjęcie wypieków umieszczone w internecie. Halina dzieli się przepisami ozdobionymi zdjęciami na swojej stronie internetowej. Jednocześnie wykorzystuje tę stronę do kontaktowania się

Czasem szydełkuję, więc wzory sobie ściągam z Internetu



z klientami, a w przepisach zachęca do korzystania z urządzenia, którego sprzedają się

zajmuje. Trudno więc jasno określić, czy przepisy i gotowanie, to bardziej jej zainteresowania czy też marketing.

Nierzadko zainteresowania naszych badanych przeplatały się z pracą zawodową. Hobby jest dla nich często blisko pracy, a dla niektórych staje się nowym zajęciem, bardzo do pracy zawodowej zbliżonym¹¹. Dla Krzysztofa antyki, to zarówno hobby, jak i sposób na zarabianie pieniędzy - *dla mnie to jest bardziej takie połączenie pasji, przyjemności z jakimś zarobkiem. Mnie to sprawia przyjemność, że mam możliwość obcowania z tym. Przy okazji, jeśli coś sprzedam i mogę kupić coś innego, co mnie bardziej będzie satysfakcjonowało czy cieszyło, to korzystam z tego.*

Dwie kolejne cechy charakterystyczne opisać można przez opozycję z zajawkami młodych. Młodzi, jak pokazały badania „Młodzi i media” chwalą się swoimi pasjami nazywanymi „zajawkami”. Zajawka jest, jest tym co w znacznej mierze określa i charakteryzuje młodych ludzi. W przypadku pięćdziesięciolatków jest inaczej. Przede wszystkim do opisu ich zainteresowań nie pasuje słowo zajawka. Znacznie lepszym określeniem jest tradycyjne hobby czy zainteresowania. Zajawka jest znacznie bardziej nasycona emocjami, wypełnia znaczną część życia młodych ludzi, którzy potrafią się w niej momentami zatracić. Natomiast starsi **są w swoich hobby bardziej metodyczni i systematyczni**. Podchodzą do nich skrupulatnie, czasem można wręcz powiedzieć, że „na chłodno”. Są w swoich hobby znacznie bardziej statyczni niż żarliwi młodzi.

Po drugie, **zainteresowania nierzadko są pochowane, głęboko ukryte**. Dopiero po kilku godzinach rozmowy nasi rozmówcy otwierali się i opowiadali o tym, co tak naprawdę lubią robić, na co poświęcają znaczną część swojego czasu. Internet nierzadko okazuje się ważnym sojusznikiem w uprawianiu i pogłębianiu hobby. Jak choćby przy okazji haftowania: przesyłanie wzorów mailem, szukanie gotowych schematów w sieci (np. haftu krzyżkowego).

Poniżej szerzej ukazujemy kilka zainteresowań naszych rozmówców, które są ściśle związane z użytkowaniem nowoczesnych technologii.

e-kibic

Krzysztof i Piotr są kibicami Legii. Krzysztof nosi na rękę bransoletkę swojego klubu piłkarskiego. Spytany czy Legia jest jego hobby odpowiedział po chwili zastanowienia, że *to*

¹¹ Jest to cecha charakterystyczna dla osób zbliżających się do wieku emerytalnego. Narzucając ostry rygor czasowy uprawiania hobby (regularne wizyty na Kole, codzienne kilkugodzinne spacerowanie z psem itd.) starają się przygotować na nadmiar wolnego czasu, który pojawia się po przejściu na emeryturę. Hobby zastępujące pracę zawodową można traktować, jako jedną ze strategii radzenia sobie w nowej sytuacji.

nie hobby, to miłość. Na urodziny dostał od syna karnet. Przyznaje jednak, że coraz rzadziej chodzi na mecze, woli je oglądać w telewizji, bo *można na spokojnie, komfortowo usiąść i obejrzeć powtórki z dokładnością, ze szczegółami.* A nie tak, że się szło na stadion i się połowy rzeczy nie widziało, bo nie było takiej możliwości. Bycie kibicem, to dla niego nie tylko mecz, to także strony internetowe poświęcone klubowi, fora kibiców. Zarówno pan Krzysztof, jak i pan Piotr zaglądną na nie regularnie, żeby poczytać i dowiedzieć się *co tam słychać u nich ciekawego* (np. odnośnie wojny kibiców z właścicielem klubu). Takich stron do odwiedzenia mają kilka: legioniści.com, legia.com, legia.tv. Wczytywanie się w informacje dotyczące zarówno bezpośrednio drużyny, jak i wydarzeń ze świata kibiców pochłania im sporo czasu.

e-kultura

Pani Halina bardzo chętnie słucha audiobooków prowadząc samochód. Jako przedstawiciel handlowy dużo czasu spędza za kółkiem, więc jest to optymalne rozwiązanie: *jak jadę samochodem, to jest to czas, kiedy mogę tego słuchać* – opowiada. Pani Jolanta ceni internet za to, że może ściągać muzykę – zwłaszcza przeboje Elvisa Presleya, którego jest wielką fanką oraz ulubione seriale (np. Brzydula). Pani Katarzyna próbowała przekonać się do e-booków. Miała ściągniętą jedną książkę, ale jak mówi nie lubi czytać na monitorze i od razu tłumaczy się mówiąc: *jestem jednak konserwatywna pod pewnymi względami.* Dostępność wytworów kultury w sieci to dla naszych rozmówców duża wygoda, bo w każdej chwili można obejrzeć swój ulubiony serial (*Bardzo lubiłam serial Brzydula i nigdy nie miałam czasu go obejrzeć, to mi też ściągał. A później przychodziłam do domku i go włączałam – mówi Babara*), a także oszczędność pieniędzy. *W internecie można [audiobooki] znaleźć po prostu za friko, więc ich nie kupujemy* – tłumaczy pani Halina - *Część z nich nie nadaje się w ogóle do słuchania. Lektor tak czyta, że można zasnąć za kierownicą. Jakbym wydała na coś takiego kilkadziesiąt złotych i czegoś takiego posłuchała, to bym się wkurzyła.* Najczęściej proszą o pomoc w ściągnięciu plików swoje dzieci, które lepiej się na tym znają. Niektórzy zdają sobie sprawę, że ściągnięcie filmów i muzyki jest nielegalne, więc wolą, żeby zrobiły to dzieci, które mają większe doświadczenie, ale także „kryją” rodziców. Tak robi pan Maciej, któremu córki ściągają pliki z muzyką: *ja wiem jak to się piraci, ale nie robię tego. Ja nie chcę, żeby ktoś w sieci widział [że ja coś takiego robię].*

Antyki

Poza Legią pan Krzysztof przede wszystkim kocha antyki: stare meble, obrazy, porcelanę, figurki. Potrafi godzinami opowiadać o swojej kolekcji, poszczególnych przedmiotach, z których każdy ma jakąś historię, z każdym wiążą się wspomnienia, przygody. O swoim domu mówi, że *wszystko tutaj jest takie leciwe. Czuć tę duszę w pewnych rzeczach. Jak*

człowiek chciałby poznać dusze każdej kobiety, co ona tam ma w sercu i w myślach tak samo tu w meblach. Co

innego to jest jak ludzie do Ikea jadą: stoją cztery patyki z blatem szklanym. Zimny mebel który nic nie mówi. Poza regularnymi odwiedzinami na targu staroci, Pan Krzysztof, śledzi aukcje na Allegro, przegląda zagraniczne portale aukcyjne, strony domów aukcyjnych. Język nie jest dla niego przeszkodą, ponieważ ma ustawione automatyczne

Nie jestem jakimś więźniem tego komputera czy internetu, ale lubię wieczorem tam zawsze wejść, przynajmniej sobie prześledzić, chociaż jedną aukcję zobaczyć



tłumaczenie treści przez Google. Śmiało może surfować po holenderskich, japońskich, duńskich stronach. Czasami żona pana Krzysztofa narzeka, że zbyt dużo czasu spędza w sieci, że jest maniakiem. Wtedy można zabrać laptopa pod pachę, wyjść z domu i oglądać ukochane antyki w dowolnym miejscu. *Mnie zaraz tutaj małżonka goni, że siedzę w internecie, a nie robię nic w domu. A tak to gdzieś tam w wolnych chwilach można ukryć się i podłubać.* Panu Krzysztofowi zdarza się czasem zabrać laptopa na spacer z psem, żeby w spokoju oddawać się swojemu hobby. *Idę [na górkę], pies sobie gania, bawi się (...)* *Ja siedzę i patrzę jak tam się rozwija sytuacja np. jeśli chodzi o jakąś aukcję, czy informacje, korespondencję z kimś tam.* Nowoczesne technologie ułatwiają panu Krzysztofowi uprawianie jego hobby. Nie musi wyjeżdżać za granicę, żeby odwiedzić najlepsze na świecie domy aukcyjne. Nie musi przekopywać się przez grube tomy albumów, żeby znaleźć obraz. Nie musi też odwiedzać wszystkich bazarów ze starociami w Polsce, żeby zobaczyć co do zaoferowania mają inni kolekcjonerzy. Co więcej może oglądać swoje ulubione antyki w dowolnym czasie i miejscu. Jedynym ograniczeniem może bywa narzekanie żony.

Labradory

Pani Maria ma pasje dwie, narty i psa. Pies, labradorka, to coś więcej niż hobby, to pełne oddanie. Nasza rozmówczyni nazywa ją nawet swoją córeczką. Z miłości do psa chodzi po stronach internetowych o labradorach, szuka informacji na temat zasad rozplodu psów (tak jak w bratkach Mendla chodzi o to, jaki kolor będą miały małe labradory). *To jest bardzo skomplikowana procedura – wyjaśnia pani Maria - ja też już ostatnio studiuję, bo byłam*

bardzo ciekawa, był dylemat czy ją pokryć żółtym psem czy czekoladowym. Mąż mi ściągnął takie właśnie genotypy Labradorów. Są jakieś opracowania tego typu i jest tak: ona jest czarna, ma gen na pewno czekoladowy, nie wiadomo czy ma żółty, jeżeli ma żółty i ma czekoladowy to jeżeli bym ją pokryła żółtym psem to może mieć czarne, żółte i jednego czekoladowego. Obecnie pani Maria zastanawia się nad założeniem własnej hodowli labradorów.

Nowoczesny człowiek z lasu

Pasją pana Macieja jest łowiectwo. To niekończący się temat opowieści Macieja: polowania,, organizacje myśliwych, sprzęt myśliwski. To także historie i wspomnienia: jest półgodziny po północy. Pan Maciej siedzi 3

metry nad ziemią, w NRDowskiej składanej ambonie, kupionej na Allegro. Nad polami świeci księżyc, jest trochę zimno, na szczęście ma na sobie specjalną bieliznę francuską, goretexy nieprzemakalne i termos z kawą, którą zaparzyła mu zaprzyjaźniona pani Mariola z GSu. Wokół siedziska ambony, na specjalnych haczykach, pozawieszane rozmaite sprzęty. Lornetka,

Więc z jednej strony życie w lesie jak pierwotni ludzie, a z drugiej strony muszę być obecny i udawać, że ze współczesnym światem umiem korespondować. Maila odebrać, zadzwonić, zebrać wiadomości i zadzwonić do kogoś innego



bardzo dobra, za siedem tysięcy, niezawodny sztucer, plecak. Dzik nie podchodzi. Wyciąga mp3 playera, zakłada słuchawki, opiera głowę o aluminiową rurkę ambony, słucha, zamyka oczy. Na tego Phillippsa córka nagrywa mu całe płyty, różne przeboje. W takich miejscach radio działa kiepsko, ale poprosił ją jeszcze o zgranie ze strony tok.fm długich audycji radiowych o polityce. I takim oto sposobem towarzyszy Maciejowi głos Moniki Olejnik. Na takiej wyprawie łowieckiej śpi krótko albo wcale, może czasem, między drugą a trzecią w samochodzie się prześpi. Samochód ma teraz dobry, to Toyota Land Cruiser, kupiona na angielskim ebayu. W samochodzie czeka na niego laptop. Kiedy trzeba odpisać na maila, zrobić przelew schodzi z ambony i w samochodzie otwiera swoje przenośne biuro.

Kursorem po mapie

Część naszych rozmówców marzyła o podróżowaniu. W okolicach emerytury pojawia się czas, żeby zwiedzać świat. Pojawia się jednocześnie lęk, że pewnych miejsc już nie zdąży się zobaczyć i odwiedzić. Gdy ma się dwadzieścia lat, to ma się całe życie przed sobą, żeby zwiedzać świat. Natomiast, gdy ma się lat sześćdziesiąt, to zaczyna się obawiać, że tej podróży jednak odbyć się nie uda. Okazuje się bowiem, że choć ma się czas, to często brakuje pieniędzy lub zdrowie na to nie pozwala. Zostaje wtedy Internet i podróżowanie kursorem po mapie. Tak podróżuje pani Jolanta czytając o miejscach, w których była w młodości. Tak robi też pan Piotr zwiedzając przy pomocy googlowych map różne miejsca na ziemi: *ostatnio byłem nad Niagarą* – mówi. Nasi badani mówili, że *Internet jest dla nich oknem na świat*. I to nie są jedynie puste słowa. W trakcie rozmowy widać, że badani naprawdę tak o internecie myślą, że to przeżywają i że boją, że już nigdy nie odbędą swoich wymarzonych podróży.

Pionierzy komputerowi

Rozmawiając z panem Piotrem natrafiliśmy wspomnienia i nostalgię za czasami odkrywania możliwości pierwszych komputerów osobistych. *Miałem taki okres, że jak się zainteresowałem komputerem, to szalałem. Chodziłem, skupowałem, gazety wszystkie kupowałem, Chip, PC World, Komputer Świat* – opowiada - *Ja na początku byłem zapalenc taki, nie odchodziłem w ogóle od komputera. Co prawda wtedy jeszcze się to nie nazywało uzależnienie od komputera czy tam internetu, ale chyba już niewiele mi brakowało.*

Podobne wspomnienia ma również pan Maciej i drugi pan Piotr, który opowiada o pionierskich czasach korzystania z internetu takimi słowami: *w pewnym momencie byłem inicjatorem tu takiej osiedlowej budowy sieci. To były takie czasy. Internet był horrendalnie drogi, przepływy były horrendalnie niskie. Pamiętam, to było na tej zasadzie, że wynajmowaliśmy łącze typu DSL od poczty. Dzieliliśmy, był tutaj w jednym z mieszkań postawiony router na serwerze, na komputerze i ten sygnał był*

Cole takie pudło miałem z częściami komputerowymi, to też [żona robij awantury wiecznie, prznosiłem to z kąta w kąt. Jakies 10 dysków: 5GB, 420MB. Miałem cztery dyski zamontowane, teraz mam trzy, skombinowałem czwarty.



dzielony na chyba siedem. Piotr był również innowatorem w dziedzinie e-bankingu w latach 90.: kiedy jeszcze nie było możliwości zrobić tego on-line to ja to robiłem już – mówi z dumą - działało się to na zasadzie, że dostawałem od banku specjalne oprogramowanie, które instalowałem na własnym komputerze, przygotowałem takie paczki, zgrywałem to początkowo na dyskietki i nosiłem tę dyskietkę do banku i bank na podstawie dyskietki realizował przelewy dalej. Później było to możliwe jak był ten internet już i był ten wdzwaniany, to ten program był modyfikowany. Łączył się z bankiem przez telefon, przez modem. I te informacje były przekazywane modemowo.

Okazuje się zatem, że niektórzy dzisiejsi pięćdziesięciolatkowie, uważani powszechnie za posiadających niskie kompetencje związane z nowoczesnymi technologiami jeszcze kilka lat temu zaliczali się do grona *early adopter*. Byli pionierami wprowadzającymi i wykorzystującymi najnowsze rozwiązania, z których teraz powszechnie korzystają głównie młodzi użytkownicy.

Kiedy patrzymy oczami badanych na ich początki korzystania z komputerów w latach 90., uderza dzisiejsze spowszednienie technologii. Warto zaryzykować tezę, że dzisiaj komputer nie jest tak ekscytujący, wymaga też o wiele mniej zabiegów, bo zmieniły się praktyki dotyczące hardware'u. Kiedy patrzy się na te pierwsze próby uderza też fakt, że najwyraźniej wtedy w większym stopniu opierało się to na relacjach – tzn. niegdysiejsi czterdziestolatkowie byli w stanie jeszcze zmobilizować swoją (żywszą wtedy) sieć relacji, aby uzyskać pomoc, radę, wsparcie w korzystaniu z komputera. Dziś coraz częściej zdani są sami na siebie.



PODSUMOWANIE

Współczesne rozmowy i dyskusje o sieci i nowych technologiach są zdominowane przez temat młodości i młodych. To młodzi są paradygmatycznymi użytkownikami nowoczesnych technologii. Na pewnym poziomie, jako że internet jest plastyczny i elastyczny, można powiedzieć, że jego znaczna część (bardzo trudno oszacować jak znaczna) jest młoda, ponieważ wyłoniła się z komunikacji pomiędzy młodymi i została przez młodych wykreowana. Poza tym internet, jak wszystkie nowe media, jest też młody ideologicznie.

Z tych wszystkich względów starsi użytkownicy oceniani są przez pryzmat młodych. To co i w jaki sposób robią w internecie porównywane jest do tego, co i jak robią młodzi. Nierzadko porównania te wypadają na niekorzyść seniorów. W efekcie dyskurs o starszych internautach zdominowany jest przez mówienie o problemach, ograniczonych kompetencjach, braku umiejętności.

My natomiast staraliśmy się pokazać naszych dwunastu rozmówców jako pełnoprawnych użytkowników nowoczesnych technologii. Chcieliśmy przełamać dotychczasowy sposób mówienia o starszych użytkownikach sieci. Uważamy, że starsi internauci nie są gorsi od młodych. Są od nich po prostu inni. Zostali wychowani i ukształtowani w innych czasach. Znowu można odwołać się do słów profesor Marody, która w takimi słowami mówi o różnicy między młodymi, a starszymi internautami: *Dla młodych ludzi zmienia się sposób „pozycjonowania siebie w środowisku”. Wysoką pozycję ma ten, kto ma wiele kontaktów na Facebooku. Dla mnie to jest coś, czego nie jestem w stanie przyjąć, bo zostałam wychowana w zupełnie innym społeczeństwie. Ważniejsza jest dla mnie pozycja potwierdzana moimi zawodowymi osiągnięciami. I to potwierdzana przez ludzi, których znam i cenię (...) Zawsze jesteśmy kształtowani przez warunki, w których żyjemy. Choć na co dzień nie zdajemy sobie z tego sprawy, do jakiego stopnia nasze sposoby odbierania świata, odczuwania, reagowania wynikają z kształtu społeczeństwa, kultury i czasu, w którym się urodziliśmy.*

Oczywiście w niektórych kwestiach starsi są słabszymi użytkownikami (np. niektórzy wolniej piszą czy mniej sprawnie posługują się myszką), pewne rzeczy robią wolniej, można wręcz powiedzieć, że toporniej. To w innych miejscach nie są wcale zapóźnieni, ale po prostu odmienni. Wypracowują swoje praktyki, swoje sposoby wykorzystywania internetu, a nieustannie są oceniani przez pryzmat praktyk młodego pokolenia, które staje się głównym punktem odniesienia, na tle którego często wypadają blade.

Nasi rozmówcy bywają w sieci samotni i nieśmiali. Użytkują internet samotniczo, nie szukają w nim nowych znajomości, nie podtrzymują słabych więzi. Ich internet nie jest więziotwórczy. Niektórym służy do podtrzymywania kontaktów z najbliższymi. Warto w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że przy pomocy narzędzi internetowych podtrzymywane są bliskie więzi. Skype czy e-mail wzmacniają mocne więzy. Technologia nie determinuje sposobów, w jakie ludzie się ze sobą kontaktują. To sposoby korzystania z technologii są odbiciem kontaktów w realu. Techno-praktyki nie są uniwersalne tylko zależne od psychologicznego i społecznego uwarunkowania.

Przebadani przez nas pięćdziesięciolatekowie niechętnie odślaniają się w sieci (nie umieszczają swoich zdjęć, nie publikują treści). Nie wynika to z braku kompetencji czy wiedzy, ale z faktu, że oni do tego nie przywykli i wcale im na tym nie zależy. Dużo większą przyjemność czerpią z przesłania zdjęć z wakacji mailem lub pokazania ich przyjaciołom w tradycyjnym albumie niż publikowania ich w internetowej galerii zdjęć. Inaczej praktykują towarzyskość nastolatkiem, a inaczej starsi użytkownicy, których krąg towarzyski jest ograniczony i dla których rodzina ma większy priorytet.

BIBLIOGRAFIA

- Barabasi A.L., (2010). *Bursts: The Hidden Pattern Behind Everything We Do*, Dutton Books
- Batorski D., (2009). „Korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych”. W : *Diagnoza Społeczna 2009: Warunki i jakość życia Polaków*.
- Buse Ch., (2010). „Gender, health and information technology in context”. W : *Sociology of Health & Illness*, Volume 32, Issue 4
- Buse Ch., (2010). „E-scaping the ageing body? Computer technologies and embodiment in later life”. W : *Ageing & Society* 30
- Carstensen L.,(2010). „Following Your Heart or Your Head: Focusing on Emotions versus Information Differentially Influences the Decisions of Younger and Older Adults”. W : *Journal of Experimental Psychology Applied*, Vol. 16 no. 1
- Gerhson, I. (2010). *The Breakup 2.0: Disconnecting over New Media*. Ithaca and London: Cornell University Press.
- Gitelman, L. (2006). *Always Already New: Media, History and the Data of Culture*. Cambridge: The MIT Press.
- Fratzczak-Rudnicka B., (2007). *Czy istnieje życie po 50* prezentacja na VIII kongresie PTBRIO
- Granovetter M. S. (1983). „The strength of weak ties”. W : *Sociological Theory* volume 1
- Mead M., (2000). *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa: PWN
- Penn Mark J., (2009). *Mikrotrendy*, MT Biznes
- Putnam, R. (2009). *Samotna gra w kręgle*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Sennett Richard (2010). *Etyka dobrej roboty*. Warszawa: Muza
- Tokarczuk O., (2010). „On pyta ją rozmowa Włodzimierza Nowaka z Olgą Tokarczuk”. W : *Wysokie Obcasy Extra*, nr 2(2)

Netografia

- Batorski D (red). (2010) raport „Między alienacją a adaptacją”, dostępny na : http://www.frsi.org.pl/images/Files/Raport_Otwarcia_Koalicji_Dojrzalosc_w_sieci.pdf
- Carr N. (2010), „Co internet robi nam z mózgiem” w *Gazeta Wyborcza*: http://wyborcza.pl/1,76842,8034362,Co_internet_rob_i_nam_z_mozgiem.html
- Duncan W., (2004). „Live fast, die old” na : <http://news.bbc.co.uk/1/hi/magazine/3659996.stm>
- Marody M., (2010). „A Lud urabia sobie państwo”, *Gazeta Wyborcza*: http://wyborcza.pl/1,76842,8455054,Lud_urabia_sobie_panstwo.html

- Pezda A., (2010), „Odlot seniorów na Majorkę” w *Gazeta Wyborcza*:
http://wyborcza.pl/1,99149,7421680,Odlot_seniorow_na_Majorke.html
- *Discovering the Silver Economy* na : <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,1505482,00.html>
- *Diagnoza Społeczna 2009: Warunki i jakość życia Polaków*, dostępna na:
http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2009.pdf
- „Młodzi i media” raport (2010) na : <http://bi.gazeta.pl/im/9/7651/m7651709.pdf>
- „Z internetu w komórce korzystamy... w domu” w *Gazeta Wyborcza*:
http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,8541794,Z_internetu_w_komorke_korzystamy_w_dom_u.html

ANEKS METODOLOGICZNY

Raport piszemy na podstawie pogłębionych wywiadów z elementami obserwacji etnograficznej oraz wtórnej analizy danych źródłowych (desk researchu). Czwórka badaczy i badaczek przeprowadziła badanie z 12 osobami w wieku 50-60 lat. Wszyscy badani musieli korzystać z internetu kilka razy w tygodniu. Co więcej musieli wykorzystywać internet nie tylko do celów zawodowych oraz korzystać z internetu mobilnego również poza domem. Zależało nam również na tym, żeby badani posiadali pasję (hobby), której poświęcają kilka godzin tygodniowo. Założyliśmy, że nasi respondenci muszą mieć minimum wykształcenie średnie, a dochód „na głowę” w ich rodzinie powinien przekraczać dwa tysiące złotych. Badanie zostało przeprowadzone w trzech miastach o różnej wielkości (ponad 1 mln mieszkańców, 250 tyś mieszkańców, 77 tyś mieszkańców) na przełomie sierpnia i września 2010 roku.

Na 12 spotkań składały się: kilkugodzinne wywiady pogłębione przeprowadzane w naturalnym kontekście (dom, praca, często odwiedzane miejsca) oraz asystowane sesje komputerowe, w trakcie których mogliśmy z jednej strony zobaczyć, jak badani radzą sobie z obsługą sprzętu i Internetu, jakie mają kompetencje, a z drugiej zająrzeć do ich komputerów – zobaczyć jakie strony mają zapisane w „Ulubionych”, przejrzeć historię odwiedzanych stron, zobaczyć jakie mają zainstalowane programy, w jaki sposób organizują dane na swoich komputerach itd. Dzięki temu, że z badanymi spędziliśmy kilka godzin mogliśmy poznać ich rodziny (współmałżonków, partnerów, dzieci, wnuki), zobaczyć ukochane zwierzęta, obejrzeć mieszkania. Udało się nam obserwować ich jako użytkowników nowoczesnych technologii oraz zobaczyć ich sprzęt w naturalnym otoczeniu. Teraz wiemy, jakie miejsce zajmuje komputer w ich domach. Rozmowa poszerzona o poznawanie kontekstu życia codziennego badanych pozwoliła lepiej ich poznać oraz głębiej zrozumieć.

Badając miejsce technologii w ich życiu, wychodziliśmy daleko poza tematy związane z samą technologią, kierując się przekonaniem, że dopiero osadzenie użytkownika technologii w szerszym kontekście życia codziennego pozwala dostrzec ich faktyczną rolę. Nasze badanie było próbą wsluchania się w głos naszych rozmówców i bacznej obserwacji ich świata.

W badaniu zastosowano metody jakościowe, gdyż najlepiej odpowiadają one celom badania. Chcieliśmy zrozumieć, jaką rolę odgrywają w życiu osób w wieku 50+ nowoczesne technologie, jak duże znaczenie ma dla nich mobilność, do czego ją wykorzystują, co daje im korzystanie z internetu. Założyliśmy, że badani nie muszą uświadomić sobie wszystkich swoich potrzeb, trudności czy też korzyści płynących z wykorzystania nowoczesnych technologii, więc pytanie o nie wprost jest niecelowe. Konieczne było zatem wykorzystanie technik swobodnych, które umożliwiają elastyczne reagowanie na wypowiedzi respondenta i pogłębianie pojawiających się informacji. Wykorzystanie takich technik ogranicza jednak wielkość próby, a tym samym możliwość tworzenia generalizacji na podstawie uzyskanych danych. Dlatego unikamy jakichkolwiek zestawień liczbowych i ostrożnie używamy oznaczeń częstości.

ZESPÓŁ



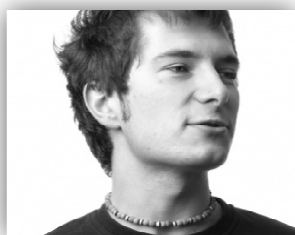
Łucja Krzyżanowska, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, doktorantka w Zakładzie Psychologii Społecznej w Instytucie Socjologii UW. Przygotowuje pracę doktorską pod kierunkiem dr hab. Anny Gizy-Poleszczuk dotyczącą dezaktywizacji zawodowej osób w wieku okołoemerytalnym. Badaczka społeczna i marketingowa. Doświadczenie zdobywała w projektach społecznych, realizowanych dla Instytutu Socjologii, Pracowni Badań i Innowacji „Stocznia” oraz w GfK Polonia, gdzie zajmowała się badaniami dla sektora finansowego oraz telekomunikacyjnego. Etnografka w projekcie i współautorka tego raportu.



dr Mirosław Filiciak, Centrum Badań nad Kulturą Popularną, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, jest medioznawcą, kieruje Katedrą Medioznawstwa w Instytucie Kultury i Komunikowania Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej oraz Centrum Badań nad Kulturą Popularną. Szef projektu „Młodzi i Media”. Opublikował „Wirtualny plac zabaw” (2006). Z Alkiem Tarkowskim prowadzi bloga kultura20.blog.polityka.pl i publikuje felietony w Dwutygodniku.com.



Mateusz Halawa jest socjologiem i antropologiem, doktorantem Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz The New School for Social Research w Nowym Jorku. W latach 2006-2010 pracował jako asystent w Katedrze Mediów w Instytucie Kultury i Komunikowania Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Współautor i współredaktor raportu „Młodzi i media”. Opublikował „Życie codzienne z telewizorem. Z badań terenowych” (2006). Jest konsultantem insightów kulturowych w zespole Obsidian Millward Brown SMG/KRC.



Michał Danielewicz, etnograf w projekcie i współautor tego raportu. Jest socjologiem. Zajmuje się badaniami jakościowymi o charakterze akademickim, społecznym i komercyjnym. W latach 2006-2010 w firmie badań rynkowych 4P Research Mix. Szczególnie interesuje się funkcjonowaniem cyfrowych technologii w przestrzeni społecznej. W Instytucie Socjologii UW napisał pracę magisterską na temat internetowej społeczności wikipedystów. Etnograf w projekcie „Młodzi i Media” oraz współautor raportu.



Aleksandra Gołdys, etnografka w projekcie. Stara się być spostrzegawczym socjologiem. Uwielbia badania jakościowe, bo jest ciekawska i wierzy, że inni ludzie są mądrzy, trzeba tylko odpowiednio pytać i porządnie słuchać. Badała już wieś polską, zakłady przemysłowe, matki, telewizję. Najlepszy trening przeszła w badaniach komercyjnych, gdzie nie można zasłaniać się teorią, a trzeba dać zwięzłą i jasną rekomendację. Teraz uczy się być matką, więc chce badać polską szkołę. Pracuje

w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w Projekcie Społecznym 2012. Etnografka w projekcie „Młodzi i media”.



Paulina Jędrzejewska, w projekcie autorka filmu towarzyszącego temu raportowi. Socjolożka, antropolożka, animatorka kultury i fotografka. Prowadzi badania z zakresu antropologii wizualnej, społeczności lokalnych, organizacji pozarządowych oraz kultur organizacyjnych polskich przedsiębiorstw. Etnograf w projekcie „Młodzi i media”, autorka filmu towarzyszącego temu badaniu.



Paweł Mazurek, etnograf w projekcie. Jest socjologiem, pisze doktorat poświęcony cyfrowym nierównościom w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi zajęcia z socjologii internetu. Etnograf w projekcie „Młodzi i media”, współautor raportu. Publikował m.in. w „Studiach Socjologicznych”, „Kulturze i Społeczeństwie”, „Studiach Medioznawczych”. Senior consultant w Impact Development Training Group.

PARTNERZY BADANIA



iPlus to mobilny dostęp do Internetu w sieci Plus, należącej do Polkomtel S.A. Wyznaczanie nowych trendów i dogłębna analiza zachowań społecznych powstających pod wpływem technologii mobilnych są wpisane w działania tej marki. Stąd zaangażowanie iPlusa w „Projekt Mobilność”, w tym w badania: „Mobilność 2010 – raport o wpływie Internetu mobilnego na życie Polaków”, raport „Internet mobilny w życiu studenta” oraz niniejsze badanie osób powyżej 50 roku życia.

Badania są elementem szerszego projektu edukacyjnego rozpoczętego przez markę iPlus w listopadzie 2009 roku. W skład projektu wchodzi m. in. **blog Mobilnyinternet.blox.pl**. Poruszane są w nim różne aspekty mobilności – społeczne, kulturowe, technologiczne, marketingowe. Dyskusje rozpoczęte na blogu są kontynuowane w społecznościach internetowych, m.in. na Facebook.com (facebook.com/mobilnyinternet) i Blip.pl (mobilnyinternet.blip.pl).

Projektowi towarzyszy również cykl **debat w telewizji internetowej Lookr.tv** (dedykowany kanał: „Mobilny Internet”). W debatach udział biorą badacze (w tym specjaliści z SWPS), dziennikarze i osoby publiczne zajmujące się na co dzień tematyką mobilności i wykorzystujące Internet mobilny w swojej pracy.

Kontakt:

Adam Suchenek, Kierownik Zespołu ds. Komunikacji, Rzecznik prasowy Polkomtel S.A.

e-mail: adam.suchenek@plus.pl



Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej to nowoczesne centrum naukowo-dydaktyczne, które oferuje interdyscyplinarne studia humanistyczne w Warszawie, Wrocławiu, Sopocie, Poznaniu i Katowicach. Od 14 lat uczelnia jest jednym z najważniejszych ośrodków studiów psychologicznych w kraju.

Obecnie kształci około 13,5 tys. studentów. Tradycją SWPS są cykle otwartych imprez naukowych, popularnonaukowych i kulturalnych. Często gośćmi uczelni są światowej sławy naukowcy, znani artyści i przedstawiciele świata mediów. SWPS jest organizacją społecznie odpowiedzialną, m.in. wspiera rozwój sztuki realizując innowacyjny cykl wydarzeń Kultura Wysokich Napięć.

Kontakt:

Natalia Osica, Rzecznik Prasowy SWPS

e-mail: natalia.osica@swps.edu.pl



Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego jest jednym z czołowych instytutów socjologii w Polsce. O jego pozycji świadczą liczba pracujących w nim profesorów i doktorów i ich dorobek naukowy, w atrakcyjność i wysoki poziom studiów, silna motywacja i aktywność studentów oraz kariery zawodowe absolwentów.

Instytut Socjologii wywodzi się z katedr socjologii utworzonych na UW w latach 1930 i odtworzonych po wojnie, w 1947 roku. W 1957 roku, po kilkuletniej przerwie okresu stalinizmu, powstała sekcja socjologii na Wydziale Filozoficznym, w 1968 roku została ona przekształcona w Instytut.

Instytut prowadzi badania teoretyczne, metodologiczne i empiryczne z wielu dziedzin socjologii, ze szczególnym uwzględnieniem przemian systemu politycznego, świadomości społecznej oraz problemów etnicznych problemów mniejszości społecznych w Polsce. Instytut posiada najwyższą kategorię w klasyfikacji Komitetu Badań Naukowych.

Instytut posiada akredytację Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, znak najwyższej jakości kształcenia.

Kontakt:
Sekretariat Instytutu Socjologii UW
e-mail: sekretariat@is.uw.edu.pl